DRUGIE WYDANIE PO KONFISKACIE.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXII | SOSNOWIEC, ŚRODA 11 LISTOPADA 1931 ROKU | Nr. 261.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

O ZAMACHU NA MARSZ. PIŁSUDSKIEGO I O WYPADKACH CZĘSTOCHOWSKICH

zeznania świadków w czternastym dniu procesu brzeskiego.

WARSZAWA, 10.11 (Tel. wł.). Rozprawy dzisiejsze, poświęcone w dalszym ciągu zeznaniom świadków oskarżenia, otwarto o godz. 11 min. 20 przed poł.

ZEZNANIA ŚW. WAWRA.

Pierwszy jest badany ŚW. TOMASZ WAWER, wywiadowca urzędu śledczego w Warszawie.

W dniu 14 października 1930 r. robił rewizję w mieszkaniu i w miejscu pracy Trochimowicza. Znalazł 2 rewolwery i 3 magazyny i 14 sztuk naboi.

ŚW. PAWŁOWSKI.

ŚW. PAWŁOWSKI, właściciel składu broni. Zeznaje on, że 28 marca 1930 r. zgłosił się do niego Synowiecki i proponował nabycie 5 rewolwerów. Nabył je. Synowiecki miał przedstawić pozwolenie ale obietnicy nie dotrzymał. Następnie jeden z tych rewolwerów był świadkowi okazany przez sędziego śledczego Skarzyńskiego z przebitym numerem.

PRZEW.: Czy świadek znał Synowieckiego?

— Nie znałem.

ZEZNANIA ŚW. PURZYCKIEGO.

ŚW. WITOLD PURZYCKI, bezrobočzy, z zawodu biuralista, dobrze znany, jako główny świadek oskarżenia z procesu o zamach na marsz. Piłsudskiego. Od r. 1918 należał do PPS. Pracował w powiatowej Kasie chorych. W 1928 r. pracownicy Kasy chorych zostali zorganizowani w milicji partyjnej. Była wprowadzona musztra wojskowa i z nią regulamin, wzorowany na regulaminie wojskowym. Odbijano go na szapirografie w Kasie chorych. W lokalu powiatowej Kasy chorych przy ul. Długiej prowadzono szereg wykładów z dziedziny terenoznawstwa i władania bronią. Między innymi wykładał kapral Żukowski. Milicjanci byli używani do osłony wieców partyjnych. Świadek był na wiecu w Zakroczymiu, gdzie przemawiał pos. Pragier. Twierdził on, że rząd trwoni pieniądze państwowe i że władza powinna się znajdować w rękach robotników i chłopów, a nie w ręku rządu dyktatury faszystowskiej.

Świadek opowiada, iż w dniu odczytu premjera Świtalskiego w Filharmonji otrzymał wraz z innemi ulotki, które miały być rozrzucone przed gmachem Filharmonji. Zarówno Purzycki, jak i jego towarzysze, bali się aresztowania i dlatego ulotek nie rozrzucili. Jaka była treść tych odezw, świadek dokładnie nie pamięta. Była tam mowa, że Miedziński trwoni pieniądze na papierosy i inne rzeczy.

PRZEWODNICZĄCY: A co świadek wie w sprawie zamachu na marszałka Piłsudskiego?

SPRAWA ZAMACHU NA M. PIŁSUDSKIEGO.

W tem miejscu wstaje ADW. HONIGWILL i imieniem ławy obrończej składa oświadczenie o treści następującej:

— Jak wynika z aktu oskarżenia, oskarżonym postawiony jest zarzut, że przygotowywali pewne czyny konkretne w czasie od 1928 r. do dnia 9 września 1930 r. Wiemy, że w dniu 9 września wszyscy oskarżeni byli aresztowani i osadzeni w Brześciu. Dla nikogo nie jest tajemnicą, że byli tam poddani absolutnej izolacji, że przeto oprócz formalnej strony również i materjalne względy wskazują, że po izolacji i zamknięciu w twierdzy brzeskiej oskarżonych to, co się działo w kraju, w żadnej mierze nie może ich obciążać. Dlatego zeznania w sprawie tak zwanego zamachu na marszałka Piłsudskiego w tym procesie miejsca znaleźć nie mogą. Zresztą sprawa ta była już przedmiotem rozważań sądu okręgowego w innym składzie sędziów, sprawa nie jest ukończona wyrokiem prawomocnym i obecnie na marginesie tej sprawy poruszać tamten proces byłoby niemożliwe. Dlatego wnoszę, żeby wszystkie pytania, dotyczące tak zwanego zamachu na marsz. Piłsudskiego z niniejszej rozprawy usunąć.

Przed repliką PROK. RAUZE prosi o wydalenie świadka Purzyckiego z sali. Prokurator składa następnie oświadczenie i powołuje się na akt, iż na ławie oskarżonych zasiada przewodniczący C. K. W. P. P. S., pos. Norbert Barlicki. Ponosi on moralną i formalną odpowiedzialność za to, co się stało nietylko do dnia 9 września, ale i to, co później nastąpiło wskutek fermentów w łonie partji. W konkluzji prokurator wnosi o zbadanie Purzyckiego na wszystkie okoliczności, związane z stworzeniem terrorystycznych piątek i dalszemi wypadkami.

ADW. LANDAU wnosi o zaprotokułowanie, iż prokurator powiedział, iż pewne czyny, zaszłe we wrześniu 1930 r., obciążają Barlickiego formalnie i moralnie.

ADW. HONIGWILL jeszcze raz popiera swój wniosek i oświadcza, że jeśli sprawa zamachu będzie tu wentylowana, to dla stworzenia około głów oskarżonych pewnych sugestji. Przeciwko temu obrońcy protestują, że ma to być kurzawa, zasłaniająca prawdziwy stan rzeczy.

ADW. STERLING powołuje się na inne decyzje incydentalne sądu. W załatwieniu sprawy wniosku obrony o ujawnienie sposobu traktowania więźniów w Brześciu sąd uznał, że sprawa ta nie może być przedmiotem rozważań, gdyż proces niniejszy dotyczy tylko okresu do dnia 9 września.

PROK. RAUZE ponownie replikuje wskazując na to, iż obrona nie protestowała przeciwko ujawnieniu na rozprawie okoliczności, związanych z demonstracją dnia 14 września i dlatego nie może obecnie również protestować. Stanowisko takie byłoby, zdaniem prokuratora, nonsensowne.

ADW. HONIGWILL: Nie wydaje mi się, aby nasze stanowisko było bezsensowne. Żaden z nas nie powie, że wypadki 14 września nie mogą być w tej sprawie rozpatrywane, ale nie może tu być rozpatrywane to, co powstało już wtedy, gdy oskarżonych między nami nie było, gdy byli w Brześciu. Na ławie oskarżonych zasiada nie P. P. S., lecz jedenastu ludzi, aresztowanych w dn. 9 września, którzy nie mogli mieć żadnego wpływu na to, co się działo w Polsce potem.

PROK. GRABOWSKI uważa, że zachodzi pewne nieporozumienie. Nie chodzi tu o przeprowadzenie drugiego procesu o zamach na marszałka Piłsudskiego, lecz o ujawnienie atmosfery, która wynikła na skutek działania oskarżonych. „Wypadki częstochowskie", „demonstracje 14 września", „przygotowanie zamachu na marszałka Piłsudskiego" łączą się bezpośrednio z niniejszym procesem i dlatego pytania muszą być przez sąd dopuszczone. Może to być dla kogoś przykre, ale to już trudno.

ADW. HONIGWILL prosi o ponowne udzielenie głosu.

PRZEWODN.: Panie adwokacie, sprawa jest wyjaśniona.

Sąd udał się na naradę w kwestji wniosku obrony.

Po kilkunastominutowej przerwie przewodniczący ogłosił decyzję, mocą której wniosek obrony oddalono. W motywach sąd stwierdził, że pytania w kwestji przygotowania zamachu na marszałka Piłsudskiego mają znaczenie dla niniejszej sprawy.

ADW. STERLING prosi o wpisanie do protokułu, że obronie nie dano skorzystać z dobrodziejstwa § 305 K. P. K. (Artykuł ten przyznaje obronie prawo repliki po przemówieniu prokuratora).

Sąd przystąpił do dalszego badania świadka PURZYCKIEGO, którego zeznanie nie wniosło do sprawy już nic nowego.

W CZĘSTOCHOWIE.

Następnie zeznawała grupa świadków w sprawie wypadków częstochowskich i kursów w Zawodziu.

KIEROWNIK urzędu śledczego w Częstochowie KOZŁOWSKI cytuje przemówienie Dederki, który nawoływał do walki. Wygrażał, że niewinnie przelana krew robotnicza powinna spaść na głowę dyktatora. Milicja liczyła 60 członków. Co do zajść w Kasie chorych, to świadek wyraża przypuszczenie, że nie był to odruch indywidualny. Dederko miał się wyrazić, że dla tak wielkiego człowieka, jak Piłsudski nie wystarcza zwyczajna kula, lecz złota. Na terenie Częstochowy skonfiskowano 100 rewolwerów i 6 karabinów. Na kongres krakowski zorganizowano bojówkę, którą przewiózł b. poseł Kaźmierczak. Broń, którą skonfiskowano była w rękach P. P. S.

ADW. DĄBROWSKI: Wyraził pan przypuszczenie, że czyn Kostrzewskiego nie był odosobniony.

ŚWIADEK płacze się i stwierdza, że on zeznawał w ten sposób, a kto inny mógł zrozumieć inaczej.

ADW. DĄBROWSKI: Czy pan prowadził dochodzenie w sprawie wiecu P. P. S., na którem rzucono granat?

ŚW.: Tak, ale to nie dało rezultatu.

— Czy Kostrzewski był ranny?

— Byli ranni, ale stwierdzono, że większość z pośród P. P. S.

— Jakże to? Przecież przed chwilą pan mówił, że dochodzenie nie dało rezultatu. Czyżby P. P. S. sama zdemolowała swój lokal?

— W czasie wiecu był ranny żandarm i stąd wniosek, że to P. P. S.

ADW. HONIGWILL: Czy Dederko był pociągnięty do odpowiedzialności za przemówienie.

ŚW.: Był. W jednej sprawie był skazany na tydzień aresztu.

(Dokończenie na str. 2-ej).

Dalszy ciąg PROCESU BRZESKIEGO

— Co mogło skłonić Kostrzewskiego do jego czynu? (Chodzi tu o zabójstwa dokonane w częstochowskiej Kasie chorych wybitnych członków BB .Przyp. Red.).

ŚW.: Nie wiem.

— A co się stało w Częstochowie na dwa dni przed morderstwem?

— 14 października na wieść o zamachu na marsz. Piłsudskiego wielu urządziło demonstracje na ulicach i zdemolowało lokal P. P. S.

— A co się stało ze sztandarem z r. 1905.

— Zniszczyli go.

— Jaki był stosunek Kostrzewskiego do lokalu P. P. S.?

— Bardzo był do niego przywiązany i ciągle tam siedział.

— Jak przyjął wiadomość o zdemolowaniu lokalu?

Mówiono mi, że płakał.

— Czy wiadomo panu, że Kaczyk i Czempiński zostali zwolnieni z zarzutu o współudział z Kostrzewskim?

— Wiem.

— A co pan może powiedzieć o obciążającym ich świadku, Siwku?

— Wiem, że był świadkiem obciążającym.

— A wie pan, że ma on kilka spraw o oszustwo?

ADW. BENKIEL: Czy policja broniła lokalu P. P. S. przed zdemolowaniem?

— Wysłano tam oddział policji.

Czy wiadomo panu, że przybył on w godzinę po wypadku?

— Nie pamiętam.

O kursach w Zawodziu świadek wie tylko tyle, że mówiono tam o socjalizmie.

ADW. RUDZIŃSKI: Czy pan w śledztwie zeznawał o rewolwerach?

— Nie.

— Przecież to było ważne?

— Jakoś uszło mi.

Dalej adwokat Rudziński przypomina świadkowi że w sprawie złotej kuli Dederki świadek zeznawał już pół roku temu w tej samej sali sądowej i że Dederko został uniewinniony.

KURSY W ZAWODZIU.

Po przerwie zeznawał KPT. SZEMPLIŃSKI, który był instruktorem kursów w Zawodziu. Kurs niczem się nie różnił od innych. Świadek nie zauważył nic specjalnego, tylko materjał nie był odpowiedni. Na zakończenie kursu przemawiał poseł Pużak, który mówił o konieczności obrony kraju. Świadek nie słyszał nic podburzającego. Kurs był zorganizowany z wiedzą władz wojskowych. Świadek prowadził również kurs w „Strzelcu" i wykładał tam te same przedmioty.

ADW. RUDZIŃSKI przedstawił odpis oryginału programu wykładów, podpisanego przez kpt. Szemplińskiego.

— Czy pan słyszał o jakichś wystąpieniach antypaństwowych na kursach?

— Nie.

ŚW. SIERŻANT KUBŁO, instruktor stwierdza, że kursy niczem się nie różniły od innych kursów tego rodzaju.

ŚW. PIOTROWSKI był strzelcem i wstąpił za namową kolegów do P.P.S. Stwierdza, że na kursach wystąpień przeciwko rządowi nie było. Wstąpił na kursy, bo mu mówiono, że będą wykłady z rewolwerami z zakresu walk ulicznych.

ADW. SPERLING: A tego właśnie nie było?!

— Nie było.

Na tem wtorkową rozprawę zakończono.

Afera w Warszawie

ZDEFRAUDOWANIE 360 TYS. ZŁ.

WARSZAWA, 10.11. W tych dniach, w biurze cementowni „Wiek" w Warszawie odkryto olbrzymią defraudację sięgającą cyfry 360 tysięcy złotych.

Dochodzenie wykazało, że sprzeniewierzenie dokonywane było systematycznie i od dłuższego czasu przez prokurenta tejże firmy Czesława Kołakowskiego wespół ze znanym w sferach kupieckich i bankowych, przemysłowcem Izaakiem Ingsterem, jednym ze współwłaścicieli firmy „Ignisfil", a także fabryki cegły ogniotrwałej p.f. Łazowskie zakłady ceramiczne i składu materjałów budowlanych i węgla pod f-mą „Antracyt".

Defraudacje polegały na tem, że Kołakowski, cieszący się jako długoletni prokurent „Wieku" całkowitem zaufaniem dyrekcji, systematycznie przywłaszczał sobie weksle firmy z żyrem zarządu, a następnie, wspólnie już z Ingsterem dyskontował te weksle w bankach lub też u dyskonterów prywatnych.

Nie ograniczając się jedynie do weksli, dobrana para przywłaszczała sobie także akcje cementowni „Wiek" należące do członków zarządu, a znajdujące się w kasie pod „opieką" Kołakowskiego. Akcje te zastawiano lub sprzedawano celem uzyskania gotówki.

STAN OBLĘŻENIA NA KORSYCE

WPROWADZENIE CENZURY PRASOWEJ. — TRANSPORTY ŻANDARMERJI — SAMOLOTY I CZOŁGI — ARESZTOWANY BURMISTRZ. — BITWA POD PALVEZZA.

PARYŻ, 10.11. Wiadomości nadchodzące z Korsyki brzmią wprost fantastycznie. Władze miejscowe wprowadziły cenzurę prasową, a komendant okręgu wojskowego Ajaccio ogłosił stan oblężenia.

Wielka akcja zbrojna władz francuskich zmierza do wytępienia bandytyzmu oraz do zlikwidowania t. zw. vandetty, która utrzymuje wyspę w stanie bezustannego wrzenia.

Wczoraj z Marsylji odjechały na Korsykę dwa transporty złożone z 1400 żandarmów i kilkudziesięciu oficerów. Żandarmi są wyekwipowani według najnowszych wymagań techniki wojennej. Posiadają hełmy szturmowe, kulomioty, granaty ręczne i bomby łzawiące. Dziś wyruszyły z Marsylji dalsze transporty.

W celu uniemożliwienia ucieczki przywódcom band rozbójniczych, trzy kontrtorpedowce krążą dokoła Korsyki, a w portach i zatokach czuwają policyjne łodzie patrolowe. Na wyspie władze cywilne działają wspól nie z władzami wojskowemi, które oddały do dyspozycji kilka eskadr samolotowych, samochody pancerne i czołgi. Ze wszystkich miejscowości Korsyki nadchodzą wieści o masowych aresztowaniach. W samem Ajaccio uwięziono około 500 bandytów, bądź ich sympatyków.

W głębi wyspy spodziewane są starcia zbrojne z ludnością, która częściowo sprzyja bandom rozbójniczym.

PARYŻ, 10.11. W pobliżu stacji kolejowej Bocognano na Korsyce oddział złożony z 60 żandarmów stoczył walkę z bandą rozbójniczą. Przywódca bandy zabity. Kilkunastu opryszków aresztowano.

Pochód oddziałów żandarmerji przez przełęcze górskie odbywa się w ciężkich warunkach atmosferycznych. Pod Polvezza stoczono bitwę z wielką bandą rozbójników, którzy obsadzili miasteczko, ufortyfikowawszy się u wylotów ulic. Podczas strzelaniny zabito 7 bandytów, 27 wzięto do niewoli. Żandarmerja aresztowała burmistrza, który był członkiem bandy.

W miasteczku Viscola żandarmerja musiała zdobywać niektóre domy. Mieszkańcy ostrzeliwali atakujących z okien i z dachów. Viscola należy w połowie do rodziny Santoninich, w połowie do Bartolich, które od niepamiętnych czasów toczą walkę w myśl tradycyj vandetty. Ponieważ władze farncuskie postanowiły położyć kres tym stosunkom, powaśnione rody zawarły przymierze, by wspólnie wystąpić przeciwko żandarmerji.

W okolicach Porto Vecchio żandarmerja posługiwała się samochodami pancernemi podczas pościgu za szajką bandytów.



WALKA Z BANDYTAMI NA KORSYCE.

Jak już donosiliśmy, na Korsyce rozgorzała wojna pomiędzy bandytami i policją. Do walki z bandytami trzeba było użyć samochodów pancernych, tanków i samolotów. — Oto widok na Ajaccio.

Zabójstwo studenta—Polaka

w czasie bójki z żydami.

WARSZAWA, 10.11 (Tel. wł.). Dziś zamknięto szkołę Wawelberga, powtórnie WSH., przerwano wykłady w szkole dentystycznej i zamknięto instytut weterynaryjny. Przez cały dzień krążyły w pobliżu wyższych uczelni silne oddziały policyjne.

Dochodzenie przeciwko aresztowanym akademikom prowadzą sądy akademickie. Aresztowani zostali zawieszeni w prawach akademików.

W Wilnie w godzinach przedpołudniowych do instytutu anatomicznego przedostali się studenci — Polacy i usunęli stamtąd studentów - żydów.

Ci ostatni zatrzymali się przed instytutem, a gdy otrzymali pomoc, usiłowali wtorgnąć do wnętrza. Dostępu bronili akademicy - Polacy. Doszło do bójki na laski i kamienie. W czasie bójki został ciężko ranny kamieniem student pierwszego roku medycyny Wacławski. Odwieziono go do szpitala św. Jakóba, gdzie wkrótce zmarł.

Wykłady zawieszono.

Podczas utarczek został również ranny student Eugenjusz Sobolewski.

Rektor wydał odezwę uspokajającą.

Wojna na Dalekim Wschodzie.

Marsz. wojsk japońskich na Cycykar.

LONDYN, 10.11. Na terenie Mandżurji rozgorzała regularna wojna. Obie strony koncentrują swe wojska a równocześnie przychodzi do ustawicznych utarczek pomiędzy wrogiemi oddziałami.

Najcięższe walki rozegrały się koło Haiczeng, gdzie Chińczycy stracili kilkaset żołnierzy w zabitych i rannych. W walce zginęło dwu żołnierzy japońskich. Podczas innej utarczki zginęło 30 Chińczyków i dwu Japończyków.

Walki o przyczółek nad rzeką Nonni trwają nadal. Chwilowo most znajduje się w rękach Chińczyków.

Japończycy postawili generałowi Ma-Czang-Czan ultimatum, wzywając go do natychmiastowego oddania miasta Cycykaru w ręce przyjaznego Japończykom generała chińskiego Czang-Hai-Penga. Gen. Ma-Czang-Czan nie zastosował się do tego ultimatum, wobec czego powszechnie spodziewają się japońskiego marszu i ataku na Cycykar.

Zagadnienie sytuacji powoduje możliwość wmieszania się do konfliktu Sowietów, o czem świadczy komunikat rozpowszechniany przez rosyjską agencję telegraficzną „Rosta". Agencja ta twierdzi, że współpracownik japońskiej misji wojskowej w Charbinie, Ossawa, odbył konferencję z gen. Koźminem, przywódcą białogwardzistów, podczas której ustalono plan zorganizowania zamachu białogwardzistów na kolej wschodnio-chińską. Oddziały białogwardzistów, uzbrojone przez Japonję, miałyby aresztować sowieckiego dyrektora kolei wschodnio-chińskiej oraz konsula sowieckiego, opanować warsztaty kolejowe i bank sowiecki.

W chińskiej dzielnicy Tientsinu doszło wczoraj do nowych zaburzeń. Policja chińska wycofała się wskutek żądań japońskich ze strefy neutralnej oddzielającej koncesję japońską od dzielnicy chińskiej, przyczem z koncesji japońskiej ostrzeliwano Chińczyków. Komendant wojsk japońskich zaproponował dowódcom oddziałów wojskowych na terenie obcych koncesyj wspólną akcję na wypadek powtórzenia się rozruchów.

PRZEGLĄD PRASY.

Zniesienie nieusuwalności sędziów (?)

Kiedy w ostatnich tygodniach pojawiły się pogłoski o zniesieniu nieusuwalności sędziów, udała się delegacja Zrzeszenia sędziów i prokuratorów do p. min. sprawiedliwości, żeby zasięgnąć języka. O treści odpowiedzi p. ministra dowiadujemy się z organu Zrzeszenia z „Głosu Sądownictwa".

Co się tyczy — czytamy w tem piśmie — sprawy zawieszenia nieusuwalności sędziowskiej, to p. minister uważa je za konieczne, a to w celu wyeliminowania z sądownictwa tych poszczególnych jednostek, które nie stoją na odpowiednim poziomie pod względem etycznym, względnie znajdują się w kontakcie z organizacjami przeciwpaństwowemi, a które pozostają w służbie państwowoje dzięki względności sądów dyscyplinarnych.

Sędziowie polscy — dziwi się „ABC" — w kontakcie z „organizacjami antypaństwowemi?..

Czytamy i oczom wierzyć się nie chce: Minister sprawiedliwości i naczelny prokurator Rzeczypospolitej stwierdza wobec przedstawicieli najpoważniejszego Zrzeszenia sądowników, że część sędziów polskich jest w „kontakcie z organizacjami antypaństwowemi" i że dla usunięcia tych sędziów trzeba aż zawieszenia nieusuwalności, bo komisje dyscyplinarne są „względne!

Wydaje się nam, że zarzut zrobiony części sędziów, jakoby zostawali w kontakcie z „organizacjami przeciw państwowemi" jest krzywdzący i przypuszczać należy, że Zrzeszenie sędziów postara się o sprecyzowanie go, żeby przecież na tak poważnej dykasterji urzędniczej, jak stan sędziowski, nie ciążyło straszne posądzenie o jakąś styczność z wrogami państwa!

SANACYJNO - ŻYDOWSKIE CZUŁOŚCI

Z głosów pism, wywołanych zajściami w szkołach wyższych i poza ich obrębem z powodu sprawy żydowskiej w szkolnictwie wyższem, niektóre zasługują na zapamiętanie.

O sposobie, w jaki pisma żydowskie piszą o tem, świadczy choćby taki tytulik w „Naszym Przeglądzie" (nr. 309):

— Policja na W. S. H. — Chuliganerja endecka czynnie znieważała profesorów — Zawieszenie wykładów na W. S. H.

Obelżywe nazwy, jak tu chuliganerja, powtarzają się stale w pismach żydowskich, co samo przez się jużby wystarczyło jako objaw bardzo lekkomyślnego drażnienia. Ale do tego dodano jeszcze wiadomość w nagłówku o czynnem znieważeniu... profesorów. Daremnie w opisie, który następuje po tym nagłówku, szukanoby jakiejś wzmianki o takiem zdarzeniu. Jest to kłamstwo dla upiększenia.

W temże samem wydaniu „Naszego Przeglądu" (nr. 309), bohaterem dnia dla pisma żydowskiego jest p. Miedziński, dla którego wystąpienia ton podnosi się do brzmienia epopei:

— Wzburzony wszedł na trybunę poseł Miedziński... W mowie improwizowanej, twarzą zwrócony do Klubu Narodowego, palcem wskazując na posłów endeckich, jako na winowajców zła, dobierał poseł Miedziński słowa coraz ostrzejsze i dobitniejsze dla potępienia sprawców ekscesów... Groźnie brzmiało oświadczenie posła Miedzińskiego, które wywoływało sprzeciwy na ławach winowajców, wśród posłów Klubu Narodowego.

Odwzajemnieniem się w piśmie p. Miedzińskiego („Gazeta Polska" nr. 306):

— Czy w ciągu lat ostatnich można zarzucić społeczności żydowskiej (poza wyjątkami, jakie istnieją i w łonie społeczeństwa polskiego) nielojalność wobec państwa? Niewątpliwie nie. Czy odwrotnie społeczność żydowska, szczególnie w okresie kryzysu gospodarczego, nie wykazała poprzez głosy i akcję swych uświadomionych czynników działalności zmierzającej do wzmocnienia położenia gospodarczego państwa? **Stanowisko społeczności żydowskiej w czasie kryzysu było nietylko bez zarzutu, ale niejednokrotnie bardziej państwowe**, niż działalność różnych polskich polityków spekulujących politycznie na krach gospodarczy. Czy zatem można wobec lojalności, co więcej, dowodzącej swego państwowego wyrobienia mniejszości stosować jakiekolwiek ograniczenia jej praw?

I wśród tych pochwał i wzajemnych ukłonów przemyca pismo p. Miedzińskiego twierdzenie, jakoby przedmiotem sporu było ograniczenie praw żydów, gdy rzecz cała jest w tem, by zarówno w sprawie procentu żydów w szkołach wyższych jak w sprawie trupów w zakładach anatomicznych nie było przywileju żydowskiego

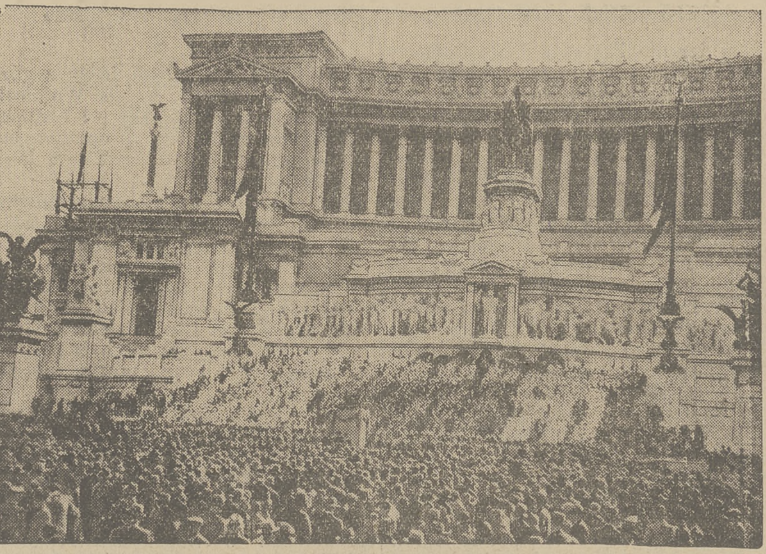
Socjalistyczny „Robotnik", który występuje i przeciw młodzieży narodowej i przeciw Klubowi Narodowemu w tej sprawie, zaznacza zarazem o flircie sanacyjno - żydowskim (nr. 388):

— Uważamy natomiast skierowaną do nas przez część mieszczańskiej prasy żydowskiej pretensję o to, że posłowie socjalistyczni nie wzięli udziału w inscenizowanej manifestacji sejmowej pod batutą p. min. Pierackiego i p. pos. Miedzińskiego, za pretensję istotnie zadziwiającą. Większość Koła żydowskiego, które zresztą nie reprezentuje ani trochę robotników żydowskich, życzy sobie uprawiać „flirty" z obozem „sanacyjnym"; niechże je sobie uprawia, ale my nie mamy żadnego zamiaru solidaryzować się z taką „taktyką". Robienie z „sanacji" ostoi liberalizmu i praworządności jest rzeczą śmieszną, a stawianie, choćby pośrednio, na jednej linji skandalicznych wyczynów grupy akademików ze sprawą brzeską jest już doprawdy czemś zupełnie niesłychanem. Gra polityczna aż uderza w danym wypadku swoją jasnością. Niektóre koła społeczeństwa żydowskiego mogą stać się łatwo biernem narzędziem tej gry. Według naszej wiadomości, odnośna akcja przygotowawcza jest już w toku.

Pismo ks. Janusza Radziwiłła, który na posiedzeniu sejmowem nie ukrywał swego zachwytu nad karczemną mową p. Miedzińskiego, kuje sobie z tej sprawy rozumowanie polityczne („Dzień Polski" nr. 306):

— Cel jest wyraźny. Na wszystkich polach ponosi się porażki. W kraju panuje spokój. W mętnej wodzie najłatwiej ryby łowić. Kto wie, czy nie uda się wywołać jakichś rozruchów na szerszą skalę. Oto cel. By ten cel osiągnąć ,nie waha się wysuwać na pierwszy ogień młodzieży, podsuwając jej hasło obrony szkoły polskiej.

Obóz **zachowawców z** B.B. nigdy nie zawiedzie w wyprzedzaniu innych swemi domysłami, bystremi na miarę prokuratorską.



W 13-tą ROCZNICĘ ZAKOŃCZENIA WOJNY

odbyła się w Rzymie na Kapitolu przed pomnikiem twórcy zjednoczenia Italji Wiktora Emanuela olbrzymia manifestacja faszystów.

IRLANDJA NA WULKANIE.

ZAWIESZENIE SWOBÓD KONSTYTUCYJNYCH. — WALKA MIĘDZY STARSZEM A MŁODSZEM POKOLENIEM NIEPODLEGŁOŚCIOWCÓW

Londyn, w listopadzie.

Sytuacja na Zielonej Wyspie jest bardziej groźna, niżby to się wydawać mogło. Zawieszenie szeregu konstytucyjnie zagwarantowanych swobód obywatelskich, wprowadzenie sądów wojennych, zniesienie jawności rozpraw sądowych, stosowanie kary śmierci, — są to zarządzenia dla Anglika w czasie pokoju tak dalece niepojęte, że równałyby się zniesieniem Habeas Corpus. Inaczej jednak sprawa się ma, gdy chodzi o Irlandję: jest ona dziś „wolnem państwem" i ma własny rząd, który wydał drakońskie przepisy. Angielski Piłat umywa ręce.

Sprawa nie jest jednak tak prosta. Ukoronowaniem wojny domowej na Zielonej Wyspie było przyznanie jej przez Anglików praw „wolnego państwa". Nie jest to zupełnie niepodległość. Irlandja pozostała krajem koronnym, wchodzi w skład Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanji, ale posiada (z wyjątkiem okręgu Ulsteru) własny parlament i własny rząd. Starsze pokolenie sinnfeinistów, które przez kilkadziesiąt lat walczyło bez skutku o skromny „home rule", samorząd dla Irlandji, uważało zdobycze powojenne za maximum tego, co można było osiągnąć. Objęło przeto teki i urzędy w instytucjach wolnego państwa, kładąc tem kres swej rewolucyjnej działalności.

Inaczej rzecz się ma **z młodszem pokoleniem.** Wychowało się ono wśród grzmotów i błyskawic walk o niepodległość, nie znało targów parlamentarnych o prawa dla Irlandczyków w Westminsterze, nie znało też obawy przed potęgą Anglji. Młodzi rewolucjoniści broni nie złożyli. Symbol walki o niepodległość — leader republikanów De Valera — nie mógł zasiadać w parlamencie, odmówił bowiem złożenia przysięgi na wierność królowi angielskiemu. Jeszcze przed trzema laty rząd „wolnego państwa" znalazł błahy pretekst, by go osadzić na rok w więzieniu. Przygotowano dlań później odpowiednią formułkę, zastępującą przysięgę; De Valera wszedł do parlamentu i odtąd **pazury lwa republikańskiego nieco się przytępiły.** Dość powiedzieć, że w ubiegłym tygodniu bronił on w Dail Eireanie (irlandzkiej izbie wyższej) drakońskich zarządzeń gabinetu Cosgrave'a potępiając działalność terorystów.

Młodzież irlandzka nie odstępuje jednak od haseł walki czynnej. Wówczas, gdy stronnictwo de Valery — Fianna Fail Ard Fheis — pragnie wywalczyć odseperowanie się od Anglqi w drodze parlamentarnych układów, znacznie dalej idą liczne ugrupowania młodzieży, uznające drogę rewolucyjną. W ostatnich czasach są znowu na porządku dziennym morderstwa polityczne, dokonywane przez rewolucjonistów, mnożą się akty masowych gwałtów na funkcjonarjuszach ugodowego rządu, Irlandja przekształciła się znów **w walczący obóz.** Chłop irlandzki, z natury konserwatywny, został dziś przez kryzys wytrącony z równowagi: spodek cen artykułów rolniczych, konkurencja duńskiego masła na rynkach angielskich, niemal całkowite wstrzymanie wywozu jaj — oto główne przyczyny zubożenia ludności wiejskiej.

Przeciwników ugody z Anglikami możnaby dziś podzielić na 3 grupy: umiarkowany „Fianna Fail" De Valery, żądający oderwania Zielonej Wyspy od Wielkiej Brytanji i stworzenia samodzielnej republiki; stary „Sinn Fein", znany ze swych walk o niepodległość, twórca irlandzkiej Armji Republikańskiej, idący dziś w swych zamierzeniach znacznie dalej, niż przed 12—10 laty i domagający się utworzenia Republiki Robotniczej. Wreszcie — komunizujące, skrajnie radykalne ugrupowania, zjednoczone pod sztandarem „Saor Eire" (Wolność Irlandji), zapatrzone w ideały Moskwy.

Że rząd Cosgrave'a będzie zmuszony do ustąpienia, mimo zarządzonych represyj, to już dziś nie ulega wątpliwości. Powstaje jednak pytanie, kto go zastąpi. Wybory do „Oireachtas" (parlamentu, składającego się z Dail Eirean'u i senatu), mające się odbyć dopiero we wrześniu przyszłego roku, zostaną przyspieszone, lecz wyniku ich nie można przesadzać.

Bys.

Z DNIA.

O pułk. Kostku-Biernackim

AUTORZE „DJABŁA ZWYCIĘZCY".

Znany działacz polityczny, ks. Bronisław Świeykowski z Gorlic, tajny podkomorzy J. Świątobliwości, nadesłał do redakcji „Głosu Narodu" następujące, bardzo charakterystyczne pismo:

Przeczytawszy artykuły „Confiteor Kostka-Biernackiego" i „Wojna austrjacko-polska" umieszczone w „Głosie Narodu" 3 i 4 b. m. z powodu świeżo wydanych nowel wojewody (!!) nowogrodzkiego i emerytowanego „bohatera" z Brześcia, Wacława Kostka-Biernackiego, nie mogę powstrzymać się od następującego pytania, które ogółowi (niby nie sanacyjnemu, bo na ten niema wogóle co liczyć, gdy o szlachetność chodzi) społeczeństwa polskiego pod uczciwą ocenę poddaję. Czy może zajść wypadek w jakimkolwiek kraju do cywilizacji się przyznającym, by autor tego rodzaju nowel piastował wysoką pełną odpowiedzialności godność wojewody?... Czy można przypuścić by ktoś nie o sadystycznych, ale tylko o nieco szlachetniejszych uczuciach podobnie oszczerczy sąd o zmarłych, którzy się już bronić nie mogą drukiem wydawał i w podobny sposób bezcześcił o całe niebo pod względem kultury, inteligencji, zdolności wojskowych, a przedewszystkiem charakteru i patrjotyzmu wyżej od autora stojących: generała broni Rozwadowskiego (a nie Rozwadowsky'ego) i innych dwóch osobiście mi nieznanych generałów. Cy może wszyscy jego uczniowie nadać chcą literaturze polskiej ten nowy prawdziwie rynsztokowy kierunek stylu?... Doprawdy! Aż wstręt bierze, gdy się pomyśli, żeśmy takiej hańby w odrodzonej, od tylu lat wyglądanej Polsce doczekać się mogli!... To mój głos z zapadłej prowincji, a przecież w takiej hańbiącej sprawie jeden okrzyk oburzenia podnieść powinien kraj cały, o ile jeszcze do Zachodu zaliczyć się chce!... A może chcemy się doczekać, by te „klasyczne" nowele załączono do dzieł, mających się znaleźć w bibljotekach szkolnych?

Swiat lekarski

O NOWYM PROJEKCIE PRAWA MAŁŻEŃSKIEGO.

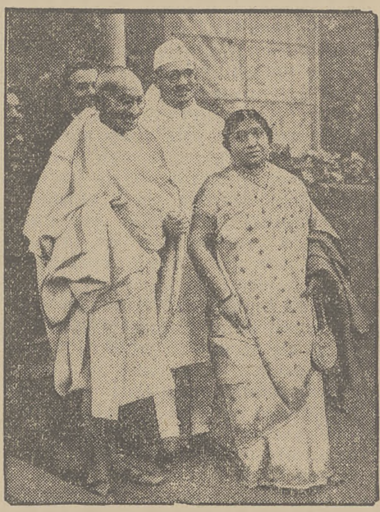
W dniu wczorajszym odbyło się w Warszawie z inicjatywy Polskiego towarzystwa eugienicznego posiedzenie delegatów organizacyj i stowarzyszeń lekarskich w sprawie opracowanego przez Komisję kodyfikacyjną projektu nowego polskiego prawa małżeńskiego.

Na posiedzeniu omówiony został projekt Komisji kodyfikacyjnej w zakresie spraw obchodzących ogół świata lekarskiego. W szczególności przedstawiciele organizacyj lekarskich obradowali nad punktami projektu nowego prawa małżeńskiego, dotyczącemi wymogów zdrowotnych, jakim odpowiadać muszą osoby, wstępujące w związki małżeńskie.

Ucieczka ucznia polskiego

Z LITWY.

Na odcinku granicznym Kalety zbiegł do Polski 18-letni uczeń szkoły polskiej w Kalwarji A. Pasiernicki, który przed miesiącem został aresztowany pod zarzutem wygłaszania „podburzających" przemówień przeciwko rządowi litewskiemu w czasie zebrania Bratniej Pomocy. Po trzymiesięcznym pobycie w domu poprawy Pasiernicki zdołał zbiec z zakładu i przedostać się do Polski.



Mahatma Gandhi i poetka hinduska Naidu udają się do króla Jerzego na audjuncję w swych strojach hinduskich.

UWAGI.

PICIE I PALENIE.

Związek „Praca Polska" powziął, jak wiadomo, w „dniu oszczędności" uchwałę, w której nawołuje do zaprzestania palenia papierosów i picia wódki. Myślę, że z punktu widzenia interesów robotniczych jest to jedna z najrozsądniejszych uchwał. Trzeba jednak przedtem zerwać z przestarzałem mniemaniem, że palenie i picie będzie tylko przywilejem ludzi lepiej sytuowanych, że robotnikowi, który i tak cierpi niedostatek, chce się odmówić nawet takiej drobnej przyjemności, jaką jest papieros i wódka. To należy sprostować: namiętni dawniej palacze, którzy się odzwyczaili od palenia nie mogą się nachwalić obecnego stanu zdrowia i apetytu. Zapewniają oni, że nic niemaprzyjemniejszego nad niepalenie papierosów. Co się tyczy wódki, to organizacje robotnicze wszystkich odcieni stwierdziły, że jest ona jednym z najpoważniejszych przyczyn osłabienia fizycznego i moralnego warstw pracujących. Mimo takiego stwierdzenia nie słyszało się jakoś dotychczas o jakiejś uchwale prohibicyjnej innych związków poza „Pracą Polską".

Uchwała taka wymaga odwagi uprzytomnienia sobie, że kto wysuwa sobie cele zdobywcze, musi mieć jednocześnie, raczej przedtem dość siły na to, aby się wyrzec pewnych przyzwyczajeń, wydających mu się miłemi. Kto nie potrafi zerwać z nałogami, ten, będąc ich niewolnikiem, łatwo się poddaje kompromisom tam, gdzie należałoby wykazać się dużym zasobem hartu ducha.

Byłby to nielada moralny i społeczny przewrót, gdyby ogłoszono powszechną dobrowolną prohibicję. Powiadam — dobrowolną, bo ustawowa jak w Stanach Zjednoczonych, do niczego dobrego nie prowadzi. O ileż zmniejszyłaby się liczba nadużyć i zbrodni, o ileż większym szacunkiem otaczałaby się nawzajem poszczególne warstwy społeczne, nie wytykając jedna drugiej lekkomyślnego utracjuszostwa.

W Polsce współczesnej nawoływania do wstrzemięźliwości wywołują uśmiech sceptyzmu. Nic się prawie w tym kierunku nie robi, nawet przeciw nie: w dziennikach reklamowana jest wrzaskliwie przyjemność palenia papierosów. Trzeba na to zwrócić uwagę, że reklamuje się nie ten, lub ów gatunek papierosów, ale samą zasadę palenia. Drukuje się dużemi literami na pierwszych stronach pism tego rodzaju sentencje reklamiarskie. — Papieros usuwa cierpienie!, — Papieros koncentruje myśl!, — Papieros pogłębia przyjaźń!

Jeżeli w ten sposób reklamuje swoje wyroby monopol tytuniowy, (reklamy są anonimowe), to źle robi z punktu widzenia zdrowia publicznego. Niech sobie reklamuje po imieniu „Madeny", „Egipskie", „Damesy" itp. i niech ta reklama będzie skierowana pod adresem palaczy, ale nie należałoby wpajać w czytelników fałszywego przekonania, że palenie papierosów jest błogosławieństwem we wszystkich okolicznościach życia. Przypomnijmy sobie, że w naszych latach chłopięcych palenie papierosów było grzechem. Jakiego dziś argumentu ma użyć wychowawca, gdy zobaczy papieros w ustach 14-letniego sztubaka? Co mu ma powiedzieć, gdy wiadomo ze strony autorytatywnej, że „Papieros koncentruje myśl?" Czy nie należałoby może na „klasówkach" z trudniejszych przedmiotów, gdzie jest potrzebna koncentracja myśli obdzielać uczniów „Płaskiemi" lub „Tatrami".

Uchwała robotników z „Pracy Polskiej" zwraca uwagę społeczeństwa na konieczność przeprowadzenia w naszych budżetach domowych istotnej oszczędności. Redukcja budżetu powinna się zacząć od wódki i papierosów.

W ub. tygodniu przez radjo nadawano pogadankę na temat pożytku z palenia papierosów. Na poparcie swych argumentów prelegent przytoczył następującą starą i znaną anegdotę:

— Na rusztowaniach budującego się drapacza chmur w Nowym Jorku stał tęgi jegomość i palił cygaro. Zbliżył się do niego członek towarzystwa wstrzemięźliwości i począł mu wyliczać, że po zaprzestaniu palenia po tylu to a tylu latach za zaoszczędzone pieniądze mógłby sobie wybudować willę.

A gdzież jest wobec tego pańska willa? — zapytał tęgi jegomość.

— Ja nie mam willi — odparł apostoł niepalenia tytuniu.

— No, widzi pan, a ten drapacz chmur do mnie należy — odparł grubas, zapalając drugie cygaro.

Wesoła ta anegdota posiada poważną lukę logiczną, którą trzeba wypełnić tem, że grubas nie dlatego dorobił się drapacza chmur, że palił cygara, a ten drugi nie dlatego nie miał willi, iż nie palił. Kto wie, może gdyby palił — nie miałby nawet całych spodni. Nic również nie wiadomo, czy prelegent, nawołujący przez radjo do palenia tytuniu — jest posiadaczem drapacza chmur, albo choćby tylko parterowej willi.

(ć)

Straszna śmierć górników

podczas rabunkowego kopania węgla.

Na terenie Zagłębia Dąbrowskiego znajduje się wiele osób, które zajmują się rabunkowem wydobywaniem węgla na gruntach miejscowych Towarzystw górniczych. Nielegalne wydobywanie węgla odbywa się zazwyczaj w porze nocnej i jest połączone z wielkiem niebezpieczeństwem, wobec braku odpowiedniego zabezpieczenia. Niejednokrotnie już miały miejsce nieszczęśliwe wypadki, a obecnie mamy do zanotowania świeży wypadek, który pociągnął za sobą śmierć dwóch górników.

Od pewnego już czasu czterej górnicy, zamieszkali w Dańdówce trudnili się nielegalnem wydobywaniem węgla na terenach Sosnowieckiego Towarzystwa w pobliżu kop. Orion. Wykopali oni dół głębokości 5 m., o średnicy około 2 m. i tą drogą dostawali się do nieczynnego szybu b. kopalni Jarosław, skąd wydobywali węgiel. Rabunkową gospodarkę prowadzili w porze nocnej, opuszczając się do szybu po linie. Nad ranem, opuszczając szyb, **zakładali otwór deskami i przysypywali ziemią**, aby nikt nie spostrzegł ich roboty.

W ub. poniedziałek czterej górnicy udali się jak zwykle wieczorem do szybu, celem wydobywania węgla. Około godziny 2 w nocy poczuli wydostający się z szybu gaz, to też w obawie o życie czemprędzej wydostali się napowierzchnię.

Po opuszczeniu szybu jeden z górników, a mianowicie 46-letni Wojciech Tomaszunas z Dańdówki (11 Listopada) przypomniał sobie, że opuszczając pospiesznie szyb, **pozostawił tam lampę górniczą.**

Nie zważając na niebezpieczeństwo górnik opuścił się powtórnie do szybu, wypełnionego już gazami. Nie dotknąwszy jeszcze stopami dna szybu Tomaszunas, dusząc się, **zawołał o ratunek.** Wówczas sąsiad nieostrożnego górnika 26-letni Bolesław Kuźnicki nachylił się nad szybem i podał mu rękę, usiłując go wyciągnąć na powierzchnię.

Niestety, Kuźnicki nie zdołał pomóc koledze, natomiast uczynność swą przypłacił życiem, ponieważ Tomuszunas, **złapawszy go kurczowo za rękę, wciągnął go do szybu.**

Pozostali przy życiu dwaj górnicy zawiadomili o strasznym wypadku policję oraz zarząd kopalni „Jerzy", skąd na miejsce wysłano drużynę ratowniczą. Pomoc okazała się jednak spóźniona, bowiem z szybu wydobyto już tylko **martwe zwłoki dwóch górników.** Zwłoki umieszczono w kostnicy kopalni „Jerzy".

Zmarły tragicznie górnik Tomaszunas osierocił żonę i pięcioro dzieci, kolega zaś jego żonę i jedno dziecko.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

11 Środa	**Dziś** Marcina W. **Jutro** Marcina P. Wschód słońca 6 m. 47. Zachód „ 15 m. 54.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: Spóźniony romans.

PALACE: Monte Carlo.

BĘDZIN

NOWOŚĆ: Droga do Raju.

CZELADŹ

CZARY: Samochód nad przepaścią.

DĄBROWA

WANDA: Krwawy Wschód.

ZAWIERCIE

STELLA: Upiory stepu.

UCIECHA: Halka — Moniuszki

OLKUSZ:

„ORZEŁ" Marsz weselny.

× **Z SĄDOWNICTWA.** Na miejsce prezesa Sądu okręgowego w Piotrkowie sędziego L. Cybulskiego, ustępującego w grudniu r.b. i przechodzącego na stanowisko pisarza hipotecznego w Piotrkowie — mianowany został sędzia Jerzy Sarjusz - Wolski, wiceprezes Sądu okr. w Sosnowcu.

× **CAPSTRZYK W SOSNOWCU.** W związku z 13 rocznicą wypędzenia okupantów i przygotowaniami do obchodzenia tej uroczystości w dniu wczorajszym po ulicach Sosnowca odbył się capstrzyk. Trzy grupy strażaków i oddziałów przysposobienia wojskowego zeszły się koło płyty Nieznanego Żołnierza, gdzie orkiestry odegrały hymn narodowy. Rzęsisty deszcz popsuł trochę efekt capstrzyku.

We wszelkich życia twojego planach Udzieli rady ci nasz Almanach.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

Dziś w środę 11 bm. o godz. 8.30 wiecz. uroczysta akademja, zorganizowana przez Komitet obchodu 13-ej rocznicy odzyskania niepodległości. Na program złożą się: przemówienie posła dra Wiktora Gosiewskiego, oraz część artystyczna z udziałem chóru państwowego seminarjum nauczycielskiego żeńskiego, orkiestry państw. seminarjum naucz. męskiego, popisów solowych pp. Haliny Tryburcy (śpiew) i W. Sawickiego (fortepian) oraz artystów teatru miejskiego pp. Sobotkowskiej, Wilanda, Brema, Szafrańskiego, którzy wykonają fragment dramatu G. Zapolskiej „Tamten" oraz dyr. Tańskiego, który wypowie hymn St. Wyspiańskiego „Veni Creator". Bilety wcześniej zamawiać można w firmie Czechowski. Kasa teatru czynna od godz. 7 wiecz. Bilety w cenie od 1 do 3.60 zł. Czysty zysk przeznacza Komitet na walkę z bezrobociem.

W czwartek 12 bm. po cenach popularnych od 80 gr. do 2.60 zł. **„DZWONEK ALARMOWY"**, wesoła farsa w 3 aktach. Zabawne sytuacje, dowcip i humor, oraz doskonała gra artystów ściągną niewątpliwie wszystkich, którzy tej farsy nie wdizieli. Początek o godz. 8.15.

W sobotę 14 bm. premjera niezwykle ciekawej nowości Alsberga i Hesse'a p. t. **„ŚLEDZTWO"**. Interesująca ta sztuka w 5 aktach, w której już od samego początku potęguje się zainteresowanie rosnące poprzez wszystkie akty i która przy swej sensacyjności porusza bardzo dziś aktualne i palące problemy i zagadnienia prawnicze, ukaże się na naszej scenie w reżyserji p. E. Szafrańskiego z udziałem prawie całego zespołu.

W CZELADZI.

W piątek 13 bm. o godz. 7.30 w sali kina „Czary" — zespół teatru miejskiego w Sosnowcu odegra przezabawną farsę w 3 akt. pt. **„DZWONEK ALARMOWY"** z dyr. Tańskim w roli głównej. Ceny miejsc od 1 do 3 zł. Własne dekoracje.

× **NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE ZA POLEGŁYCH POLICJANTÓW.** W dniu wczorajszym odprawione zostały nabożeństwa żałobne w kościołach za poległych policjantów w czasie od 1918 roku. Uroczyste nabożeństwo żałobne z udziałem p. starosty, komendanta powiatowego, władz sądowych odprawione zostało w Będzinie. Przemówienie okolicznościowe wygłosi ks. prob. Peche.

25-lecie

GIMNAZJUM ŻEŃSKIEGO IM. H. RZADKIEWICZOWEJ W SOSNOWCU.

Z okazji 25 rocznicy istnienia gimnazjum żeńskiego im. H. Rzadkiewiczowej w Sosnowcu w dn. 19, 20 i 21 grudnia b.r odbędzie się uroczystość jubileuszowa, połączona ze zjazdem b. wychowanic szkoły.

W programie uroczystości przewidziane są: nabożeństwo, poświęcenie sztandaru szkolnego, akademja, zebranie oraz herbatka i obiad wspólny b. uczenic, wieczornica artystyczna w teatrze Miejskim w wykonaniu byłych i obecnych uczennic gimnazjum.

Komitet obchodu prosi wszystkie b. uczennice gimnazjum o zgłaszanie adresów zarówno swoich, jak i koleżanek, oraz b. nauczycieli (ek) szkoły.

W najbliższym czasie rozpocznie się rozsyłanie zaproszeń i dlatego Komitet prosi o pośpiech w nadsyłaniu adresów. (Gimnazjum im. H. Rzadkiewiczowej, Sosnowiec, Dęblińska 1, tel. 4-65).

× **ZWIĄZEK PAŃ DOMU.** W czwartek dnia 12 bm. odbędzie się o godz. 4 popoł. w lokalu kasyna fabryki „Hulczyński" pierwsze nadzwyczajne ogólne zebranie członkiń, zwołane na zasadzie par. 30 statutu Związku Pań Domu. Porządek dzienny przewiduje: Wybór przewodniczącej i sekretarki zebrania oraz komisji wyborczej; Sprawozdanie komisji organizacyjnej oddziału; Wybory do zarządu oddziału na okres 3 lat i komisji rewizyjnej; Wybory delegatek na pierwszy nadzwyczajny ogólny zjazd delegatek w dniach 6 i 7 grudnia r. b. i kandydatek do zarządu głównego i komisji rewizyjnej Związku; Ustalenie wysokości wpisowego i składek członkiń zwykłych na rzecz oddziału (statut par. 10); Budżet i program prac oddziału na 1932 rok; Sprawy bieżące.

Sekretarjat Związku czynny będzie w tym samym lokalu od godz. 3. Zarząd prosi wszystkie panie domu o wpłacenie składek za rok bieżący, gdyż od ilości członkiń, które opłacą składki, zależy udział w zjeździe delegatek.

Na zebrania przyjmowane będą zapisy na lekcje gotowania. Koszt 4 lekcyj dwugodzinnych wyniesie zł. 12 od osoby. Członkinie Związku płacą zł. 10. Przy zapisie wpłacić trzeba zł. 5. Szczegóły w sekretarjacie.

× **POŚWIĘCENIE SZTANDARU.** W niedzielę 15 bm. odbędzie się w Sosnowcu poświęcenie sztandaru rejonowego kolejowego przysposobienia wojskowego w Sosnowcu. Honorowymi chrzestnymi ojcami będą: minister komunikacji inż. Alfred Kühn, gen. J. Narbut Łuczyński, prezes dyrekcji kolej. inż. W. Bieniecki.

Program uroczystości przewiduje: o godz. 9.30 zbiórka przed dworcem, godz. 10 — nabożeństwo w kościółku, godz. 11 złożenie wieńca na płycie Nieznanego Żołnierza, następnie wbijanie pamiątkowych gwoździ, o godz. 12 defilada, wieczorem o godz. 19 wieczór muzyczno-wokalny w Domu ludowym.

× **OTWARCIE ŚWIETLICY ŻOŁNIERSKIEJ.** W dniu dzisiejszym o godzinie 12 w gmachu koszar 23 p.a.p. w Będzinie, odbędzie się uroczyste otwarcie świetlicy żołnierskiej, uruchomionej staraniem koła będzińskiego Polskiego Białego Krzyża.

× **PRZYJMOWANIE ŻYCZEŃ.** Komunikują nam ze starostwa, iż w dniu dzisiejszym, z racji święta państwowego, p. starosta po zakończeniu oficjalnej części obchodu, t.j. po nabożeństwie i defiladzie, będzie przyjmował w gabinecie własnym życzenia przedstawicieli władz, urzędów, instytucyj i społeczeństwa dla p. Prezydenta Rzplitej i rządu.

× **Z ŻYCIA KUPIECTWA W GOŁONOGU.** W dniu 8 bm. odbyło się w Gołonogu pod przewodnictwem p. Bazgiera walne zgromadzenie Stowarzyszenia kupców polskich oddział Gołonóg-Ząbkowice, na którem referent Izby Przemysłowo - handlowej, T. Siekański, wygłosił odczyt z dziedziny ustawodawstwa podatkowego w Polsce.

Po ożywionej dyskusji, jaka się następnie wywiązała, zebrani złożyli podziękowanie pod adresem Izby za utrzymanie osobistego kontaktu ze stowarzyszeniami w formie urządzania przez Izbę odczytów oraz t. zw. „dni urzędowania", co, niewątpliwie, przyczynia się do wydatnej współpracy.

AKCJA POWIATOWEGO KOMITETU DO SPRAW BEZROBOCIA

KARTOFLE, CUKIER, MIĘSO DLA BEZROBOCZYCH.

Dnia 7 bm. odbyło się w starostwie posiedzenie Komitetu wykonawczego powiatowego komitetu pomocy bezroboczym.

Po odczytaniu i przyjęciu protokółu z poprzedniego posiedzenia, wysłuchano sprawozdania z wykonanych w tym czasie prac, z których najważniejsze są: rozesłanie lokalnym komitetom wzoru **karty ewidencyjnej dla** osób, mających być objętym ich opieką, **podanie lokalnym komitetom różnych źródeł dochodu** na rzecz bezroboczych, wyjednanie od p. wojewody kieleckiego 41.500 zł., za które zakupiono 10.050 korcy kartofli, odebrano i **rozdano 35 wagonów kartofli** przydzielonych przez centralny Komitet powiatowemu komitetowi bezpłatnie. Wystąpiono też o dalszy przydział kartofli, na co komiet otrzymał przyrzeczenie, zwrócono się do województwa o dalsze subsydjum na listopad. Otrzymano zapewnienie z centralnego Komitetu o **przydziale 20.000 kg. cukru** dla potrzeb powiatowego komitetu. Centralny Komitet przyrzekł też przydzielać po 1370 ton węgla miesięcznie na okres 4 miesięcy. Węgiel ten pochodzi z kupna przez centralny komitet do spraw bezrobocia po ulgowych cenach od przemysłu wszystkich Zagłębi, dla powiatowego komitetu.

W dalszym ciągu posiedzenia **p. dyr. Przedpelski** zadeklarował na potrzeby komitetu 300 ton węgla bezpłatnie od **Tow. Saturn i Jowisz**, wyrażając przeświadczenie, że prawdopodobnie i inne kopalnie nie odmówią swej ofiary, nie licząc tego obniżenia ceny, z jaką dostarczą węgiel na potrzeby centralnego Komitetu dla pozostałej części państwa. Również i **Tow. Warszawskie** zaofiarowało już też bezpłatnie na rzecz powiatowego komitetu 200 ton węgla.

Postanowiono więc zwrócić się z apelem do poszczególnych zakładów przemysłu węglowego o zaofiarowanie bezpłatnie węgla dla bezroboczych.

Omówiono jednocześnie technikę rozdawnictwa węgla i cukru. Dla zaoszczędzenia wydatków na transporty postanowiono rozdzielić węgiel według potrzeb ryczałtem na każdą gminę administracyjną, a odnośny lokalny komitet postara się o sprowadzenie go z najbliższej kopalni własnemi środkami, co napewno nie przyjdzie z trudnością, jak np. w gminach wiejskich można będzie załatwić to systemem podwód, któremi opodatkują się dobrowolnie posiadacze koni.

Pierwsza zbiórka uliczna dnia 4 października rb. pomimo, że była urządzona b. pospiesznie **przyniosła około 4000 zł.**, co na podstawie doświadczenia z lat poprzednich, oceniano jako bardzo dobry wynik, wskazujący na pełne uświadomienie społeczeństwa o doniosłości powszechnej akcji dla bezroboczych i chęci przyjścia z pomocą bezroboczym. Zbiórka ta nie wyczerpuje ofiarności społeczeństwa, a jest tylko jedną z form opodatkowania społecznego. Rezultatów zbiórki z dnia 1 listopada rb. komitet jeszcze nie posiada, ale z napływających wiadomości można wnioskować, że wynik nie będzie gorszy od poprzedniej zbiórki.

Termin posiedzenia pełnego powiatowego komitetu wyznaczono na 7 listopada rb. o godz. 18.

Na posiedzenie tego komitetu postanowiono zaprosić **ks. biskupa Kubinę**, który przyrzekł wziąć udział w charakterze protektora komitetu dla bezroboczych, członków powiatowego komitetu, przedstawicieli wszystkich miejskich i gminnych komitetów, jak również przedstawicieli lokalnych komitetów, aż do włącznie fabrycznych i kopalnianych, które istnieją na terenie poszczególnych zakładów przemysłowych, a którym komitet powiatowy chce przyjść z pomocą w ich pracy, opartej tylko na samopomocy.

Postanowiono też wejść w porozumienie z Polskim Związkiem pracowników przemysłowych i handlowych o zorganizowanie pomocy dla bezrobotnych pracowników umysłowych.

Porządek dzienny posiedzenia komitetu ustalił prezydjum. Jednym z punktów będzie ustalenie odezwy do społeczeństwa, dla zredagowania której wyłoniono komisję w składzie pp. prezydenta Madeyskiego, dyr. Dittricha, radcy Janika i dra Rydera.

P. insp. Federowicz przedstawił, w jakim stopniu nastąpiło zwiększenie zatrudnienia w zakładach przemysłowych, poczem wybrano sekcję w składzie pp.: prez. Madeyskiego, insp. pracy Federowicza, kier. PUPP. radcę Janika, przedstawiciela Rady Zjazdu, Towarzystwa przemysłowców, oraz Związku pracowników handlowych i przemysłowych, których zadaniem będzie obmyślenie sposobu dalszego zwiększenia zatrudnienia, przy zastosowaniu środków, któreby nie przyniosły szkody, a raczej korzyści dla ogólnego dobra.

Na tem posiedzenie zakończono.

O bibljotekę PMS.

W BĘDZINIE.

Otrzymujemy liczne skargi na stan bibljoteki P. M. S. w Będzinie, gdzie od pewnego czasu przestano z niewiadomych przyczyn sprowadzać nowości, skutkiem czego panuje niezadowolenie i wielu abonentów przestało korzystać z bibljoteki. Z uwagi na wieloletnią pożyteczną działalność bibljoteki należy przypuszczać, że brak nowych wydawnictw jest zjawiskiem chwilowem i że zarząd P. M. S. dołoży starań w kierunku uzupełnienia księgozbioru i usunięcia skarg czytelników

Polsko-niemiecka spółka bolszewicka

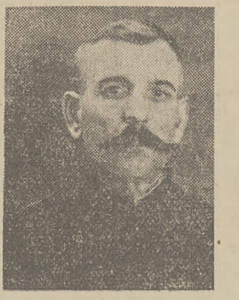
Wybitni jej przywódcy z Zagłębia Dąbrowskiego.

Jak donieśliśmy wczoraj, policja pow. Będzińskiego zlikwidowała na terenie Zagłębia Dąbrowskiego okręgowy komitet KKP., aresztując przytem 38 komunistów, między innemi wybitnych działaczy, prowadzących destrukcyjną robotę wśród kolejarzy na odcinku Sosnowiec — Dąbrowa — Maczki. Komuniści zagłębiowscy byli w ścisłym kontakcie z komunistami niemieckimi, dokąd jeździli nawet na konferencje.

Zamieszczamy obok fotografje 7 wybitniejszych komunistów zpośród aresztowanych.



STANISŁAW GRUSZCZYŃSKI — karany pięcioletniem więzieniem, organizator bojówek komunistycznych.



JAN SOKÓŁ — prezes ZZK. w Sosnowcu, płatny funkcjonarjusz KPP.



PIOTR STALKA — b. prezes ZZK. w Dąbrowie, emeryt, płatny funkcjonarjusz K. P. P.



BOLESŁAW ROTTER



MIECZYSŁAW KUTA



STEFAN MISIASZEK



WIKTOR LEŚNIAK

Sekretarze komitetów dzielnicowych, płatni funkcjonarjusze K. P. P

Proces fałszerzy weksli.

Zdenerwowany Rozenberg pluł w twarz... świadkom.

W drugim dniu procesu Maneli Rosenberga i towarzyszy Sąd okręgowy zbadał kilkunastu świadków i poszkodowanych z Łodzi i Bielska, którzy zeznali, że gdy oskarżony Rosenberg przyjechał i przedstawił się im jako kupiec z Sosnowca, zakupił u nich towar, płacąc wekslami „klijentowskiemi".

Gdy jednak nadszedł termin płatności weksli, zostały one pokryte w znikomej ilości, reszta poszła do protestu. Nie mogąc odnaleźć wystawców weksli, poszkodowani udali się do policji, która wykryła całą szajkę fałszerzy wekslowych w osobach Rosenberga, Wilczyńskiego i Białki.

Ustalono, że Rosenberg, jako kierownik interesu wyjeżdżał po zakupy, Wilczyński i Białko fabrykowali weksle podpisując je zmyślonemi nazwiskami i przykładając pieczęcie nieistniejących firm. Weksli sfałszowanych wypuszczono **przeszło 200 szt.**

Białko i Wilczyński nie przyznają się do współdziałania z Rosenbergiem i starają się całą winę zrzucić na niego.

W czasie zarządzonej przerwy Rosenberg **zdenerwowany niepomyślnemi zeznaniami świadków zaczął im robić wymówki i pluć w twarz** i gdyby nie interwencja policji miałby wytoczony nowy proces o zakłócenie spokoju publicznego.

Zakończenie procesu nastąpi za parę dni

Aresztowanie uciekinierów

z więzienia.

Jak w swoim czasie donosiliśmy, wieczorem w dniu 30 ub. m. z więzienia śledczego w Sosnowcu zbiegło czterech więźniów przez wyłom w murze. W tydzień po ucieczce jeden z nich, a mianowicie Jan Tabor sam zgłosił się do więzienia, następnego dnia zaś został ujęty drugi, Jan Dworak, podczas obławy policyjnej w Zagórzu. Na wolności zaś pozostali chwilowo Tadeusz Giełżecki morderca strażaka, skazany na 10 lat więzienia oraz Stanisław Łukasik.

W ub. poniedziałek i oni również zostali schwytani przez policję i odstawieni wczoraj zpowrotem do więzienia. Obaj zbiegowie ukrywali się w Czeladzi, skąd od czasu do czasu udawali się na wyprawy. Ich to dziełem był napad na kasjerkę Spółdzielni robotniczej na Pogoni, o czem pisaliśmy, gdzie zabrali 10 zł. Mają oni prawdopodobnie i inne kradzieże na sumieniu, co ustali zapewne prowadzone śledztwo.

Obu zbiegów policja ujęła w bramie jednego z domów przy ulicy Kilińskiego. Obaj bandyci osaczeni przez policję nie usiłowali się nawet bronić. Przy aresztowanych znaleziono dwa nowe obosieczne noże, straszak, lampki elektryczne i wytrychy. Za ucieczkę z więzienia i popełnione w międzyczasie przestępstwa baj aresztowani będą odpowiadać przed sądem.

× BIGAMISTA. Policja sosnowiecka zatrzymała Michała Firmana (Staszica 26), oskarżonego o bogamję. Zatrzymanego przekazano władzom sadowym.

Nowy wygląd

UL. OKRZEI W DĄBROWIE.

Jedna z ożywionych arterji komunikacyjnych ulica Okrzei w Dąbrowie, zmieniała swe nazwy, lecz nie mogła zmienić wysoce zaniedbanego wyglądu. Jezdnia była zawsze pełna dziur i dołów, a chodnik dwupłytowy istniał tylko na niektórych odcinkach.

Przy porządkowaniu miasta wreszcie i ta ulica doczekała się swej kolejki i w tym roku zmieniła zupełnie swój wygląd. Przedewszystkiem ulica otrzymała stały kierunek, oraz jezdnię z kostki, ułożonej na podłożu z żużla wielkopiecowego. W roku bieżącym, z uwagi na złe warunki atmosferyczne i zbliżającą się zimę, kostka została ułożona na odcinku od ul. 3 Maja do ul. Żeromskiego, a w roku przyszłym roboty prowadzone będą na pozostałej przestrzeni. Po ukończeniu jezdni, przystąpiono do układania chodników po obydwu stronach, przy czem po prawej stronie urządzone są zieleńce. W rezultacie ul. Okrzei zmieniła całkowicie swój wygląd i obecnie jest to jedna z lepiej urządzonych arteryj komunikacyjnych.

× KOŁO KULTURALNO - OŚWIATOWE przy Związku włókienniczym „Praca" w Sosnowcu, Marjacka 1, urządza w środę, dnia 11 bm. w lokalu własnym odczyt z racji 13 rocznicy wypędzenia okupantów. Odczyt wygłosi p. Br. Górecki. Początek o godz. 7.30 wieczorem. Wstęp bezpłatny.

× DOBRA PROPAGANDA. Chcąc zachęcić ludność, korzystającą z oświetlenia elektrycznego do nabywania praktycznych grzejników elektrycznych, łódzkie Tow. elektryczne wydaje swym odbiorcom różne naczynia, w postaci żelazek, imbryków i t. p. na przeciąg jednego miesiąca zupełnie bezpłatnie, a za prąd, zużyty do tych naczyń pobierana jest taryfa ulgowa, wynosząca połowę opłaty normalnej. Trzeba przyznać, że jest ta dobry pomysł i tego rodzaju propaganda niewątpliwie da dobre wyniki.

Krwawe porachunki
OSOBISTE.

Ostatnimi czasy dość często zdarza się, że mieszkańcy Zagłębia likwidują między sobą zadawnione porachunki osobiste drogą krwawych bójek, zamiast występować na drogę sądową. Obecnie mamy do zanotowania dwa podobne fakty, z których jeden miał miejsce w Dąbrowie, drugi zaś w Będzinie.

W Dąbrowie bójka powstała między małżonkami Wincentym i Petronelą Szarkami z jednej strony a Michałem Natkańcem z drugiej, zamieszkałymi przy ulicy Dębowej 6. Natkaniec został tak dotkliwie pobity przez wojownicze małżeństwo, że przewieziono go w stanie groźnym do szpitala.

W Będzinie terenem bójki była ulica Małachowskiego. Udział w niej brali Władysław Kozik z Ksawery i Cyprjan Czechowski (Warpienna 34). Podczas bójki Kozik pchnął swego przeciwnika nożem w pierś, zadając mu ciężką ranę. Czechowskiego przewieziono do szpitala, Kozika zaś policja aresztowała.

× **WYSTAWA OBRAZÓW KOSSAKA.** W ub. niedzielę w salonach recepcyjnych województwa i Sejmu śląskiego w Katowicach nastąpiło otwarcie wystawy zbiorowej trzech generacyj Kossaków: Juljusza, Wojciecha i Jerzego. Wystawa przedstawia się bardzo interesująco; około 180 obrazów daje przegląd dorobku artystycznego trzech generacyj Kossaków, przyczem zbiory zawierają wiele obrazów, dotąd nigdzie nie wystawianych, jak „Zaślubiny morza" Wojciecha Kossaka i tegoż serja obrazów „Z moich wrażeń z Kalifornji". Uzupełnia wystawę około 90 obrazów Axentowicza, Fałata, Włastimila Hofmanna, Kamockiego, Jacka Malczewskiego, Rychter - Janowskiej, Wodzinowskiego i innych znanych malarzy polskich.

Dochód z wystawy przeznaczony jest na budowę kościoła garnizonowego i szkolnego w Katowicach. Wstęp na wystawę 1 zł., dla młodzieży 50 gr., dla szkół 25 gr. od osoby. Wstępy na wystawę w wysokości 2 zł. są premjowane. Wystawa otwarta jest codziennie od godz. 10 rano do godz. 7 wieczorem.

× **Z ŻYCIA STOWARZYSZENIA MŁODZIEŻY POLSKIEJ W ZĄBKOWICACH.** Staraniem akcji dramatycznej przy miejscowem kole Stow. młodzieży polskiej w Ząbkowicach, w ubiegłą niedzielę, w sali Domu ludowego został odegrany dramat Żeromskiego p.t. „Ponad śnieg bielszym się staną". Młodociani amatorzy wywiązali się z zadania zupełnie dobrze, co jest zasługą reżyserji p. Opalskiego, oraz jego gry w roli Wika. Na podkreślenie zasługują zdolności sceniczne, oraz zapał wykonawców, z pośród których pp. Seweryna i Inusia Krzyczmonikówny wykazały duże walory sceniczne. Zasłużone uznanie zyskali: p. H. Gamrotówna, w roli Rudomskiej, p. S. Tworek w roli Joachima, p. Piwek J. w roli oficera i p. J. Żydak, w roli Światobora. Efekty świetlne: burza, a zwłaszcza powódź wypadły nadzwyczajnie.

W związku z przedstawieniem sekcja dramatyczna składa podziękowanie p. H. Gamrotównej za łaskawy czynny udział w przedstawieniu, oraz Zw. podoficerów rezerwy za liczny udział członków w przedstawieniu.

× **ZNIŻKA CEN MIĘSA WOŁOWEGO.** W dniu wczorajszym komisja cennikowa ustaliła ceny następujące: mięso wołowe bez kości 1.20 zł., z dokładką 20 proc. kości 1 zł. Cielęcina i baranina 1.20 zł. za klg. Ceny te obowiązują od dnia dzisiejszego.

W piątek dnia 13 bm. odbędzie się posiedzenie komisji cennikowej, celem ustalenia nowych cen mięsa wieprzowego.

× **CIEMNOŚCI EGIPSKIE W ZĄBKOWICACH.** Mieszkańcy Ząbkowic skarżą się na brak oświetlenia ulicznego, co w obecnej porze przy fatalnym stanie ulic daje się ludności mocno we znaki. Ponieważ wchodzą tu w grę względy bezpieczeństwa, możeby władze gminne zajęły się tą bolączką i spowodowały zainstalowanie kilku lamp ulicznych, gdyż obecnie mieszkańcy nie mogą w porze wieczorowej wychodzić w obawie wpadnięcia do licznych dołów, lub połamania nóg.

× **USIŁOWANIE SAMOBÓJSTWA.** Filomena Trzmiel, zamieszkała w Sosnowcu (Sucha 46), napiła się onegdaj w celu samobójczym esencji octowej. Denatkę przewieziono na kurację do szpitala renardowskiego. Przyczyna targnięcia się na życie nieznana.

× **ŁOBUZERSKI NAPAD.** Onegdaj popołudniu w Będzinie dokonano łobuzerskiego napadu na mieszkańca Zagórza Stefana Sitko (Miraszewskich 14), wracającego furmanką do domu. Gdy Sitko przejeżdżał ulicą Modrzejowską, zastąpiło mu drogę dwóch osobników, którzy zatrzymawszy konie, zażądali pieniędzy na wódkę. Gdy Sitko odmówił żądaniu napastników i chciał jechać dalej, jeden z nich wyjął z kieszeni brzytwę i zagroził mu poderżnięciem gardła. Sterozyzowany woźnica, bojąc się o życie, wręczył napastnikom 6 zł. Po otrzymaniu pieniędzy obaj napastnicy ulotnili się. Zawiadomiona o łobuzerskim napadzie policja, ujęła wkrótce jednego z opryszków, którym okazał się niejaki Bolesław Grzegorski z Będzina, znany awanturnik. Za drugim opryszkiem poszukiwania trwają.

× **KRADZIEŻE.** Z warsztatu rzeźniczego J. Kossa w Sosnowcu (Warszawska 14), skradziono różne wędliny, wartości 106 zł.

Ze stajni Arona Zelingera w Sosnowcu (Dekierta 14), skradziono plandekę brezentową, wartości 180 zł.

Józefowi Madowskiemu z Niwki (Kościuszki 5) skradziono rower, wartości 200 zł.

ZE SPORTU.

Pierwsze zawody strzeleckie o mistrzostwo chorągwi harcerzy Zagłębia Dąbrow.

Zgodnie z zapowiedzią komendy chorągwi harcerzy Zagłębia Dąbrowskiego, w niedzielę dnia 8 i w poniedziałek dnia 9 bm. odbyły się zawody strzeleckie o mistrzostwo chorągwi.

W niedzielę po wysłuchaniu mszy św., hufiec harcerzy udał się na strzelnicę przy ul. Alei, gdzie nastąpiło uroczyste otwarcie zawodów.

Raport odebrał p. major Henryk Nartowski, przybyły w zastępstwie dowódcy 23 p.a.p., następnie przemówił komendant chorągwi harcerzy prof. Józef Staśko phm.

Po przemówieniu, honorowe strzały oddali: major H. Nartowski i kierownicy zawodów: powiatowy komendant PW. i WF. por. Wł. Nowakowski i miejski komendant WP. i WF. por. Ludwik Ślusarczyk.

Na otwarcie zawodów przybyli: przedstawiciel zarządu oddziału dyr. T. Kowalski, przedstawicielka komendy chorągwi harcerek Janina Sewerynówna, członkowie Kół przyjaciół harcerstwa oraz sympatycy.

W poniedziałek wieczorem o godz. 7.20 w sali szkoły powszechnej przy ul. Prez. Mościckiego odbyło się zakończenie zawodów, na którem przemawiał protektor starosta Józef Boxa. Następnie p. starosta wręczył zwycięzcom nagrody i żetony.

Wyniki zawodów:

KONKURENCJE ZESPOŁOWE.

1) Zespół junjorów 20-tej zagł. druż. harcerzy w Dąbrowie Górniczej w składzie: Kuliński Tadeusz, Rościszewski Andrzej i Uramowski Witold — osiągając 436 punkt. na 900 możliwych. Nagroda wędrowna phm. J. Brzezińskiego.

2) Zespół PW. 2-ej zagł. druż. harcerzy w Sosnowcu w składzie: Barański Roman, Kutermacha Alfred i Choiński Stefan — osiągając 583 punkt. na 900 możliwych. Nagroda wędrowna podoficerów pow. kom. PW i WF

KONKURENCJE INDYWIDUALNE.

1) Junjorzy o tytuł najlepszego strzelca: 1 miejsce — Rościszewski Andrzej 133 pkt. na 300 możliwych, 2 miejsce — Choiński Roman 126 pkt., 3 miejsce — Kuliński Tadeusz 123 pkt. Nagrody: żetony bronzowe frimy „Pocisk".

2) Senjorzy o tytuł najlepszego strzelca: 1 miejsce — Brzeziński Józef phm. — 240 pkt. na 300 możliwych, 2 miejsce — Kutermacha Alfred 235 pkt., 3 miejsce — Kopański Stanisław phm. 224 pkt. Nagrody: żeton złoty, srebrny i bronzowy.

3) Rezerwiści WP. i członkowie PW. z II stopniem z broni wojsk. o tytuł najlepszego strzelca PW.: 1 miejsce — Brzeziński Józef phm. 204 pkt. na 300 możliwych, 2 miejsce — Kopański Stanisław phm. 199 pkt., 3 miejsce — Kowalik Zdzisław 170 pkt. Nagrody: żeton złoty, srebrny i bronzowy.

Na zakończenie komendant chorągwi prof. Józef Staśko phm. podziękował panu staroście za życzliwe zajęcie się zawodami i skreślił w krótkości plan pracy chorągwi na polu przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Spadek cen produktów budowlan. w Polsce.

W Polsce wzrost cen nierogacizny w miesiącach letnich miał jedynie charakter sezonowy. W ciągu września i pierwszej połowy października poziom cen obniżył się znacznie. Wobec trudności na głównych rynkach eksportowych oraz pogorszenia się warunków zbytu (spadek funta angielskiego), poprawa sytuacji w najbliższych miesiącach, zdaniem Instytutu badania konjunktur, nie wydaje się prawdopodobna. Wskutek nieurodzaju pasz oraz pogorszenia się warunków opłacalności hodowli, należy się raczej liczyć ze zwiększoną podażą, a co za tem idzie, z możliwością dalszego spadku cen. Ponadsezonowy spadek cen wołów należy również w znacznej mierze przypisać zwiększeniu podaży na skutek nieurodzaju pasz. Przypadający zwykle na drugą połowę lata i początek jesieni sezonowy wzrost cen cieląt trwał w roku bież. bardzo krótko, gdyż już we wrześniu zaznaczyła się trwająca dotąd tendencja zniżkowa. Ceny jaj w ciągu września i pierwszej połowy października, wbrew normalnej o tej porze roku sezonowej tendencji cen, kształtowały się na poziomie z końca sierpnia rb. Niski poziom cen jaj, jak i masła, należy przypisać w głównej mierze trudnościom na rynkach zbytu.

Kronika gospodarcza.

ZAKŁADY FORDA W GDYNI. W dniu 7 b.m. bawili w Gdyni dyrekotrzy zakładów Forda w Kopenhadze w sprawach związanych z projektem budowy fabryki Forda na terenie Gdyni. Na konferencji odbytej z dyrektorem urzędu morskiego komandorem Poznańskim, sprawa posunęła się daleko naprzód tak, że należy się liczyć z możliwością szybkiego zrealizowania projektu budowy fabryki.

PRZYROST NATURALNY LUDNOŚCI W II KWARTALE. Według obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego, ruch naturalny ludności w Polsce w II-gim kwartale r.b. przedstawiał się następująco: (cyfry w nawiasach oznaczają analogiczne dane za I kwartał r.b.): Małżeństw zawarto 61.933 (79.912), urodzin żywych było 256.775 (250.413), zgonów 121.319 (156.440), przyrost naturalny zatem wyniósł 135.456 osób (93.973). Na 1000 mieszkańców przypadało: małżeństw 8.0 (10.3), urodzeń żywych 33.0 (32.2), zgonów 15.6 (20.1), przyrost naturalny zatem wynosił 17,4 (12.1).

EMIGRACJA DO AFRYKI POŁUDNIOWEJ (angielskiej). Wyjazd do kolonij angielskich południowo-afrykańskich jest możliwy jedynie na podstawie wezwań imiennych wystawianych przez władze angielskie. Poza wezwaniem każda dorosła osoba musi wykazać się posiadaniem 35 funt. ang. (od dzieci wymagana jest kwota proporcjonalnie do wieku). Ponieważ załatwianie szeregu skomplikowanych formalności trwa dość długo, zaraz po otrzymaniu wezwania należy zwrócić się do centrali Syndykatu emigracyjnego, (Warszawa, Marszałkowska 124)

EMIGRANCI DO STANÓW ZJEDNOCZONYCH, którzy posiadają paszporty emigracyjne i uzyskali już wizy w konsulacie amerykańskim, a nie mają wykupionych kart okrętowych na T-wa okrętowe koncesjonowane w Polsce, lecz na inne — niekoncesjonowane — we własnym interesie winni zgłosić się jak najszybciej do centrali Syndykatu emigracyjnego (Warszawa, Mar-

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA GIEŁDY Z DNIA 10.11.

AKCJE: Bank Polski 110.00, Ostrowieckie 30.00.

Tendencja utrzymana.

4 i pół Ziem. Kredyt. zł. 43.00 — 43.25, 5 proc. Poż. Konwer. zł. 41.00 — 41.75, 4 proc. Poż. Dolarowa zł. 42.50 — 42.00, 7 proc. Poż. Stabilizacyjna zł. 58.00 — 58.75 — 58.25.

WALUTY I DEWIZY: Dolar 8.87, Nowy Jork 8.912, Londyn 33.75 — 33.79, Paryż 35.05, Praga 26.39, Szwajcarja 174.50, Holandja 360.10, Berlin 211.40. Dol. War. pr. obr. 8.87 i trzy czwarte.

Tendencja słabsza.

Kronika Zawiercia.

× **PROJEKT BUDOWY SEMINARJUM.** Na zamówienie Koła opieki rodzicielskiej, przy państwowym żeńskiem seminarjum nauczycielskiem w Zawierciu, sporządzony został przez architekta miejskiego p. inż. Turczanę projekt budowy okazałego i całkiem nowoczesnego gmachu dla seminarjum. Gmach ten stanąć ma na placu Koła opieki w dawnym parku Bronisławów. Koszta budowy wynosić będą kilkaset tysięcy zł.

W dniu 18 października b.r. na walnem zebraniu koła opieki rodzicielskiej, upoważniono zarząd koła do zaciągnięcia na ten cel pożyczki w sumie 400.000 zł. Gdyby zarządowi udało się uzyskać pożyczkę w czasie zimy, to budowę gmachu rozpoczęto by już wiosną 1932 r.

Zaznaczyć należy, że sprawa posiadania własnego budynku przez seminarjum ma wielkie znaczenie, gdyż tylko od tego zależą losy dalszego istnienia tej pożytecznej placówki oświatowej. W związku bowiem ze zmniejszeniem wydatków na oświatę, władze państwowe noszą się z zamiarem zamknięcia na terenie powiatu Zawierciańskiego i Będzińskiego jednego seminarjum. W obecnej chwili seminarjum mieści się w gmachu szkoły powszechnej nr. 2 — gdzie skromne pomieszczenie zupełnie nie odpowiada potrzebom tej uczelni.

Sporządzony projekt przyjęty został już przez krakowskie Kuratorjum szkolne, zaaprobowany przez Ministerstwo oświaty, teraz kolejno wysłany zostanie do zatwierdzenia przez dyrekcję robót publicznych w Kielcach.

× **TANIA KUCHNIA.** W Zawierciu w Domu ludowym T.A.Z., istnieje tania kuchnia, urządzona staraniem miejskiego komitetu niesienia pomocy bezrobocym. O konieczności otworzenia tak pożytecznej placówki w czasie dzisiejszego kryzysu, niech świadczy fakt, że kuchnia zaledwie czynna jest 6 dni, a wydaje już w każdy dzień 600 obiadów. Obiad, który kosztuje zaledwie 10 groszy, składa się z dobrej porcji zupy, kawałka mięsa oraz 250 gr. białego chleba. Z obiadów najwięcej korzystają dzieci szkolne, które zjadają obiady w dużej sali Domu ludowego. Kuchnia prowadzona jest pod osobistym kierunkiem p. Z. Banachiewiczowej, prezeski tutejszego oddziału P. C. K., która w prowadzeniu dobroczynnej akcji społecznej ma wielkie doświadczenie. Pani Banachiewiczowa znana jest na tutejszym terenie z prowadzenia różnych akcji dobroczynnych, to też prowadzenie przez nią samej kuchni daje gwarancję, że spełni ona swą rolę ku największemu pożytkowi korzystającej z kuchni biednej ludności. Ponieważ szeregi korzystających z taniej kuchni w każdy dzień zwiększają się, przeto proponowane jest otwarcie drugiej kuchni w gmachu straży miejskiej przy ul. Leśnej.

× **ZABÓJSTWO.** W nocy z 7 na 8 listopada r.b. na zabawie weselnej we wsi Pińczyce doszło do bójki pomiędzy Władysławem Rajczykiem i Wawrzyńcem Będkowskim. W wyniku krwawego zatargu ten ostatni padł martwy. Zabójcę aresztowano.

× **SAMOBÓJSTWO.** Niejaki Malinowski Władysław, lat 46, zam. przy ulicy 11 Listopada 16, popełnił onegdaj wieczorem samobójstwo przez powieszenie się w komórce. Przyczyną samobójstwa był rozstrój nerwowy.

× **WYPADEK CZY NIEDOSZŁE SAMOBÓJSTWO.** Domagała Jan, bez stałego miejsca zamieszkania wydobyty został onegdaj z wody, na terenie posterunku policji Kromołów. Pierwszej pomocy lekarskiej udzielił ofierze dr. Berkowicz, następnie przewieziony został do szpitala Pow. Kasy chorych w Zawierciu.

× **KRADZIEŻE.** Czyżkowski Jakób złożył zameldowanie w tut. kom. policji, iż onegdaj do sklepu jego przy ul. Porębskiej za pomocą wyłamania drzwi dostali się nieznani sprawcy i skradli mu sporo towarów galanteryjnych, łącznej wartości 225 zł.

Lipskiemu Piotrowi skradziono bucik. W związku z tem aresztowano Wyrwasa Stanisława.

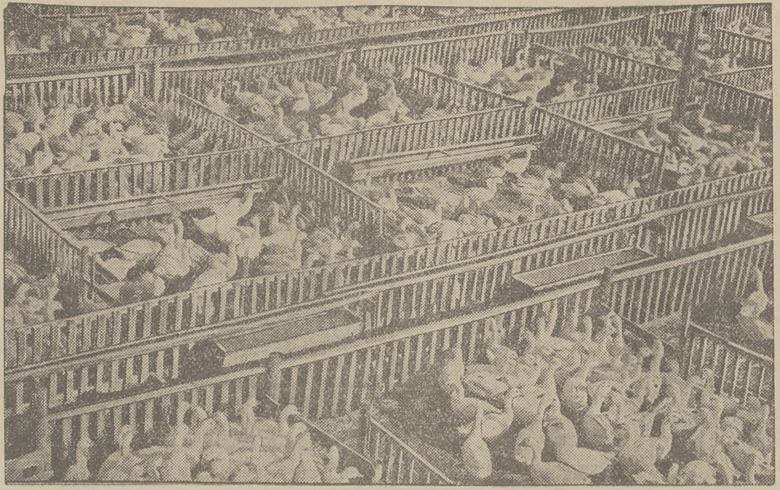
× **NIE POWRÓCIŁ.** Plesińska Władysława (Piłsudskiego 16), zameldowała w komisarjacie policji, iż szesnastoletni jej synek, wydalił się parę dni temu z domu i do tej pory nie powrócił.

Kronika Olkuska.

OBCHÓD 11 LISTOPADA. Na zebraniu Komitetu obchodu rocznicy 11 listopada, odbytem w dniu 9 bm. przewodniczący zebrania dr. Łapiński poinformował zebranych, że nabożeństwo w miejscowym kościele może się odbyć o godz. 9 rano, jako zwykłe nabożeństwo szkolne. Dalszy program zmianie nie uległ, jedynie na akademji zamiast redaktora Strojka, przemawiać będzie prof. Lenczer z Krakowa.

ODCZYT P. KANTORA - MIRSKIEGO. W dniu 13 bm. w Resursie olkuskiej (o godz. 7 i pół wiecz.) p. Kantor-Mirski wygłosi odczyt p.t. „Przeszłość przesławnego i królewskiego miasta Olkusza od najdawniejszych czasów po koniec 18 wieku". Wstęp dla dorosłych 60 gr., dla młodzieży i członków Towarzystwa krajoznawczego po 30 groszy.

Z SEKCJI KWALIFIKACYJNO-ROZDZIELCZEJ. Na ostatniem zebraniu sekcji kwalifikacyjno - rozdzielczej komitetu pomocy bezrobocznym omawiano sprawę podziału ziemniaków między zakwalifikowanych bezrobocznych, oraz dalszej pomocy. Komitet czyni starania o dalsze transporty ziemniaków, węgla i cukru. W czasie dyskusji wyłoniła się ważna sprawa opłaty przewozowej za ziemniaki, które nadchodzą z województwa Nowogródzkiego. Pomimo 50 procentowej zniżki kolejowej, przewóz z kresów wynosi około 200 zł. od wagonu, do którego w niektórych wypadkach ładuje się po pół wagonu tak, że gratisowe ziemniaki kalkulują się po około zł. 2 za korzec i więcej. Poruszono również kwestję dożywiania dziatwy szkolnej. Dr. Osowski proponował zakwalifikowanie 100 dzieci na dożywianie, z tych 50 ze szkół powszechnych i 50 ze szkół średnich, t.j. gimnazjum i szkoły rzemieślniczej, przyczem dzieci ze szkół powszechnych miałyby otrzymywać posiłek w szkole powszechnej nr. 1, (zupa i chleb), a inne w gimnazjum przez opiekę szkolną. Ponieważ projekt ten przynajmniej obecnie nie da się zrealizować ze względu na brak gotówki (wszystkie wpływy gotówkowe obracane są na wykupienie transportów ziemniaków), dzieci będą korzystały z obiadów, względnie posiłków u osób prywatnych i zamożniejszych, które zgłosiły gotowość pomocy tego rodzaju. Ofiarujących obiady, względnie posiłki dzieciom bezroboczych, zgłosiło przeszło 40 rodzin. Zebrani odrzucili klasyfikację szkół proponowaną przez dra Osowskiego, jako rażące różniczkowanie dzieci, wobec czego z pomocy tej korzystać będą dzieci najuboższe, czyli w tym wypadku dzieci szkół powszechnych, zakwalifikowanych przez sekcję kwalifikacyjno - rozdzielczą. Pozatem postanowiono zebraną dotychczas garderobę podzielić już obecnie pomiędzy biedniejszą dziatwę szkół powszechnych. Sekcja kwalifikacyjno - rozdzielcza posiada lokal w P. C. K. przy ul. 3 Maja (dom sukc. Gurbiela), gdzie ustanowione są dyżury codziennie od 5 do 6 wieczór.



NA ŚW. MARCINA — SMAKUJE GĘSINA.

Starym zwyczajem w dniu św. Marcina jada się gęsinę, a z kości wróży, czy zima będzie ostrą czy łagodną. Ilustracja przedstawia targ na gęsi w przededniu św. Marcina.

Hodowla zbrodniarzy

„W jaki sposób stałem się przestępcą".

W najnowszym zeszycie czasopisma „Internazionale Zeitschrift für Individualpsychologie" (wrzesień — październik 1931) znajdujemy bardzo ciekawą rozprawę Heinza Jacoby'ego p.t. **„W jaki sposób zostałem przestępcą?"** W rozprawie tej cytuje autor kilka ustępów z pamiętnika pewnego włamywacza, który jakkolwiek pochodził z bardzo uczciwej rodziny, wstąpił na drogę zbrodni jedynie dlatego, że tylko w ten sposób spodziewał się stać znaną osobitością. Wyznania jego są tak charakterystyczne dla naszej epoki, że warto przytoczyć choćby kilka wyjątków.

— Ponieważ moi rodzice nie mieli pieniędzy na zakupienie mi szkolnego ubrania, przeto zorganizowałem bandę i zaczęliśmy urządzać włamania. Po kilku wyczynach banda została ujęta i ja jako nieletni znalazłem się w zakładzie poprawczym. W kilka tygodni później udało mi się uciec z zakładu, lecz wnet potem zostałem aresztowany za jakieś włamanie i skazany na kilka lat więzienia. Wkrótce udało mi się uciec z tego więzienia i dopiero teraz poraz pierwszy zajęła się moją osobą — prasa. Z najwyższem napięciem **przeczytałem artykuł o sobie. Serce moje zaczęło bić gwałtownie. Nareszcie stoję w gazecie. Dopiero teraz jestem sławnym człowiekiem.** I postanowiłem odtąd czynić tak, aby coraz częściej o mnie pisano. Po sześciu tygodniach aresztowano mnie. W więzieniu oszczędzałem na wikcie, a za sprzedane porcje **kupowałem dzienniki, które pisały o moich włamaniach i mojem aresztowaniu. Byłem niewymownie szczęśliwy, szczególnie, gdy czułem na sobie pełne podziwu spojrzenia moich kolegów.** Ze wszystkich stron zachęcano mię do nowych czynów. W roku 1922 udało mi się znowu uciec z więzienia. Byłem wówczas tak podniecony, że w ubraniu aresztackiem poszedłem na dworzec kolejowy, ażeby **dostać artykuł piszący o mojej ucieczce.** Przychwycony przez policję przyznawałem się w śledztwie nawet do tych włamań, których wcale nie popełniłem. Gdy wchodziłem na salę sądową pierwsze moje spojrzenie padało na reporterów, którzy moje imię rozsławić mieli.

W tym duchu pisany jest cały pamiętnik młodego włamywacza, który, jakkolwiek był złodziejem małego kalibru, to jednak marzył o tem, ażeby kiedyś dostać tytuł „króla włamywaczy. Dzięki pomocy prasy sensacyjnej udało mu się wreszcie doczekać chwili, kiedy wyczytał w gazecie wielkiemi czcionkami wydrukowane swoje nazwisko wraz z upragnionym tytułem króla włamywaczy. Przy włamywaczu znaleziono całe stosy artykułów, które starannie przechowywał.

ZAŚLUBINY W WIĘZIENIU.

Więzienie równieńskie stało się widownią rzadkiego wypadku zaślubin więźnia. Przed ołtarzem w kaplicy więziennej stanęli skazany na osiem lat ciężkiego więzienia, Antoni Drzewicki (l. 22) Nadzieja Dubina (l. 16). Po spowiedzi sakramentu małżeństwa udzielił młodym ks. Czajkowski, kapelan miejscowy. Po ślubie młodzi małżonkowie spędzili kilka chwil w towarzystwie osób z pośród Patronatu więziennego, poczem młoda żona udała się do domu, zaś małżonek do celi.

Z całej Polski.

PROWOKACYJNE MANIFESTACJE HITLEROWCÓW.

Hitlerowcy urządzili onegdaj manifstację na cześć poległych członków partji hitlerowców, w której wziął udział główny dowódca oddziałów szturmowych hitlerowców z Rzeszy poseł do Reichstagu Himmler, szereg przywódców oddziałów szturmowych niemieckich oraz organizacje gdańskie. Manifestacja rozpoczęła się w Gdańsku, gdzie na dziedzińcu koszar przedstawiciel Hitlera wręczył organizacji gdańskiej sztandar, ofiarowany przez Brandenburgję. Po zakończeniu tego aktu, hitlerowcy urządzili pochód przez gdański Wrzeszcz, przyczem oddziały z chorągwiami były zaopatrzone w hełmy stalowe. W pochodzie poza organizacjami bojowemi gdańskich hitlerowców, wzięły udział liczne oddziały z terenu Rzeszy w mundurach, wbrew zakazowi senatu, w myśl którego członkom zagranicznych organizacyj militarnych nie wolno na terenie w. miasta nosić mundurów. Policja naturalnie nie interwenjowała. We Wrzeszczu pochód się zatrzymał, a przywódcy wygłosili szereg mów agitacyjnych, w których podkreślili wolę hitlerowców do objęcia władzy w Niemczech, oraz atakowali socjalistów. Po wygłoszeniu tych umów, pochód został rozwiązany.

INSTYTUT PRZECIWRAKOWY WE LWOWIE.

W ub. niedzielę odbyła się we Lwowie uroczystość poświęcenia pierwszego w Polsce Instytutu przeciwrakowego wzniesionego na terenie szpitala powszechnego. Urządzenia instytutu wyniosły około 100 tys. zł., przyczem znaczną ich część poniosło społeczeństwo, zwłaszcza poznańskie. Instytut wyposażony został obok aparatów Roentgena w odpowiednią ilość radu, który w leczeniu raka odgrywa rolę pierwszorzędną. Instytut obsługiwać będzie chorych z całego kraju, otwarty zaś został we Lwowie jako w mieście, które ze względu na rozkład zakładów medycznych posiada najodpowiedniejsze do tego celu warunki. Ilość łóżek, któremi rozporządza Instytut wynosi 16. Pozornie mała ta cyfra jest w rzeczywistości dużą jeśli się weźmie pod uwagę sposób leczenia chorych.

ALIBI.

Obrońca odwiedza w celi aresztowanego w celu omówienia szczegółów obrony:

Naprawdę szkoda, że pan nie może udowodnić swego alibi. Czy niema nikogo kto pana widział w tym czasie, kiedy popełniono włamanie?

— Dzięki Bogu, niema nikogo.

OSTRZEŻENIE.

Dyrekcja teatru wędrownego wywiesiła przy wejściu plakat z napisem:

„Wejście dla psów wzbronione".

Po przedstawieniu, które zakończyło się sromotną klapą, ktoś z widzów dopisał na plakacie:

„Liga ochrony zwierząt".

HENRY BORDEAUX.

ZABAWA w MORDERSTWO

(MURDER - PARTY).

Przekład autoryzowany z francuskiego.

33.

— Nie mogę inaczej postąpić.

— Nie boi się pani anonimowych pogróżek?

— Anonimowych? A prawda, czułam się taka szczęśliwa, że zapomniałam o tem. Listy anonimowe są bez znaczenia.

— Nie zawsze.

— Jeżeli Rene powierzył ten list owej damie...

— Rene?

— Ach, przepraszam, pan d'Aubre.

Byłoby wskazane, gdyby pani Aisery zarumieniła się czarująco. Maquillage nie pozwolił jej na to. Jak prostem wydaje się pisanie sztuk. Wszyscy tak łatwo znajdują odpowiedź w dramacie, o którym nie mają pojęcia, a w którym w sposób tak naturalny biorą udział. Claire w pytaniach zastępuje matkę.

— Czy pan d'Aubre namawia panią do przyjęcia tej pani?

Improwizowana pani domu zwraca się do niej:

— Proszę przeczytać.

— Głośno?

— O, nie — protestuje pani Aisery.

Claire de Maur, chcąc zapoznać z treścią listu i innych, czyta mimo to głośno:

„Ukochana, nie mogę przybyć dziś wieczorem. Później ci to wytłumaczę. Niedługo się zobaczymy. Rene".

— Pisze do pani: ty — mówi Claire, śmiejąc się.

— To po raz pierwszy. — I wychodząc na chwilę z roli, szepcze przyjaciółce do ucha: — Wie pani, obawiał się pisać tę kartkę do scenarjusza. Uważał, że tekst jest zanadto kompromitujący. Zwłaszcza krępowała go forma listu. Biedny pan d'Aubre! Mężczyźni wogóle mają mało odwagi.

— To też czasem należy ich ośmielić — dodaje Claire, myśląc o lordzie Musgrave.

— Co tam panie spiskują? — protestuje doktór Dominant. Pani Aisery powraca zaraz do roli:

— Panna de Maur stwierdziła po przeczytaniu listu, że muszę przyjąć ową damę.

— Tak, trzeba wyjaśnić tę sprawę. Pan d'Aubre nie powierzałby jej listu, nie mając do niej zaufania.

— Claire, proszę mnie zastąpić. Tylko na chwilę, zaraz wrócę.

Zaledwie wyszła, zadźwięczał dzwonek wejściowy. Usłyszano głosy, sprzeczkę, drzwi do salonu otworzyły się gwałtownie i ujrzano mężczyznę w palcie i w kapeluszu, a za nim służącego.

— Proszę mnie puścić, proszę puścić. Grace, gdzie jest Grace?

Wszyscy poznają ze zdziwieniem pana Aisery. Czego jeszcze chce od żony, z którą się rozwiódł? Każdy myśli o telegramie, w którym prosił, aby go przyjęła, i obiecywał spokój. Odgrywa on doskonale swą rolę, a nawet i wyuczony służący trzyma się dobrze:

— Pani wydała mi surowy zakaz.

— Jaki zakaz?

— Przyjmowania pana, gdyby się pan zjawił.

— Nie chce mnie przyjąć? Ależ ja przychodzę ją ocalić. Gdzie jest moja żona? Proszę, powiedzcie mi, gdzie ona jest?

Wszyscy otaczają go, służący zaś stara się go zatrzymać.

Pan Aisery wyrywa się, krzyczy (szarżuje trochę swą rolę):

— Odpowiedzcie mi wreszcie, gdzie jest moja żona?

— Już nie jest pana żoną.

— Gdzie jest Grace? Muszę z nią pomówić i to natychmiast.

— Niema jej tutaj — mówi pani Rowsell dla zażegnania burzy.

— Jakto niema? Przecież państwo nie zebraliby się tutaj w czasie jej nieobecności. Proszę mnie nie wprowadzać w błąd. Czy pan d'Aubre przyjechał?

— Nie — mówi Claire de Maur — pan d'Aubre nie zjawił się. Napisał, że nie może przyjechać.

— Byłbym spokojniejszy, gdyby tu był. Ale błagam, powiedzcie, gdzie jest Grace?

D. c. n.



Berlińczyk Kiwasiński, Polak z pochodzenia, jeden z najlepszych sportowców niemieck.

Rzeczy ciekawe.

POWIESZONY NA KIEBASIE.

Ofiarą niezwykłe przygody padł — jak donoszą z Berlina — pewien rabuś w Gelsenkirchen, w okręgu Ruhry. W tych dniach właściciel sklepu artykułów spożywszych w tem mieście spostrzegł, weszedłszy zrana do swego sklepu, człowiekazwieszającego się z okna dachowego w tym sklepie. Przywołana policja stwierdziła, że człowiek ten zakradł się do sklepu, otworzywszy okno dachowe, a uraczywszy się do syta znalezionemi smakołykami, ukradł długi sznur kiełbasy i chciał umknąć tą samą drogą, którą przyszedł, okręciwszy sobie, widocznie dla tem łatwiejszej ucieczki, kiełbasę dokoła szyi. Musiał się jednak pośliznąć i runął z powrotem do sklepu, ale owinięta dokoła szyi kiełbasa zaczepiła się o ramę okienną i tak mocno ścisnęła szyję rabusiowi, że go udusiła.

SPÓR CELNY O SZKIELET LUDZI.

Niezwykły wypadek wydarzył się w tych dniach jak z Bazylei donosi prasa na stacji granicznej szwajcarskiej. Pewien uczony szwajcarski powracał ostatnio, po dwuletnim pobycie w Australji, do swej ojczyzny, przywożąc z sobą obfity materjał z wyprawy naukowej. Na stacji granicznej celnicy szwajcarscy pragnęli dokładnie przejrzeć zawartość licznych skrzyń, jakie wiózł uczony. Wszystko poszło dobrze aż do chwili, gdy urzędnicy celni po otwarciu pewnej skrzyni znaleźli całkowity szkielet ludzki. Mimo tłumaczeń i wyjaśnień, iż są to szczątki tubylca australijskiego, zmarłego przed dwustu laty, urząd celny nie zgodził się na przewóz do kraju niezwykłej przesyłki, tem bardziej, że w taryfie celnej nie było żadnej pozycji, uwzględniającej przywóz tego rodzaju „towaru". Sprawę załatwił departament skarbu, udzielając pozwolenia na wejście do kraju szkieletu, pod nazwą „towarów używanych".

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR

Środa 11 bm. — „Pan Jowialski" (premj.)

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

ŚRODA 11 LISTOPADA 1931 R.

11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. — 12.10 Komunikat meteorologiczny. — 12.15 Muzyka lekka z płyt gramofonowych. — 14.55 Intermezzo muzyczne. — 15.05 Komunikat gospodarczy. — 15.15 Intermezzo muzyczne. — 15.45 Różne bajeczki opowie i piosenki odśpiewa radjosłuchaczątkom Ciocia Hela. — 16.20 „Szkoła radosna" — wygł. Wizytator Jerzy Ostrowski. — 16.40 Skrzynka pocztowa. — 16.55 Lekcja języka angielskiego (Linguaphone) — płyta 5-ta. — 17.10 „11 listopada" — wygł. p. Wacław Lipiński. — 17.35 Koncert popularny reprezentacyjnej orkiestry P. P. w Warszawie. — 18.50 Rozmaitości. — 19.05 Odcinek powieściowy. — 19.20 Mgr. Stanisław Turski: „Droga mleczna i system galaktyczny". — 20.00 Polskie pieśni żołnierskie. — 20.45 Feljeton: „Ostatnia salwa" — p. W. Lipiński. — 21.00 Recital skrzypcowy Ireny Dubiskiej. — 21.45 Słuchowisko. — 22.35 Komunikat meteorologiczny. — 22.45 „11 Novembre en Pologne" par dr. Jean Fryling. — 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Czy wiecie, że...

U buddystów i braminów mistyczną liczbą jest 3 (trójca), u Assyryjczyków i Babilończyków była — 7-ka. U Słowian natomiast — 4-ka. Słowiański bożek Światowid ma cztery twarze, na cztery strony świata...

— Na kolejach czeskosłowackich dopiero teraz skasowano gwizdki lokomotyw przy odjeździe i zastąpiono ten sygnał wywieszeniem czerwonej tarczy.

— W żołądku pchły znaleziono podczas badań mikroskopijnych w laboratorjum w Kalkucie (Indje) ok. 5.000 bakcylów dżumy.

— Najstarszym dziennikiem w Stanach Zjednoczonych był „The Boston New Letter", który ukazał się poraz pierwszy w roku 1704 w Bostonie.

— Najdawniejszym rodzajem gry sportowej jest polo, które pochodzi z Persji, skąd przeszło do Indji, a później do Bizancjum. W Anglji gra w polo rozpowszechniła się dopiero w 1863 r.



GENERAŁ SOWIECKI BLUCHER, wódz armji sowieckiej na terenie Mandżurji, wyjechał nad granicę chińską.

Cennik ogłoszeń:

Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20—60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszania z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

Sosnowiec: REDAKCJA. Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. Skrytka pocztowa 62. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 23. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7, Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA i REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.